

6575

Inkl 48011 R

2958

9a

P

C 2439

Z ARCHIWUM ZAKONU NIEMIECKIEGO

ANALEKTA Z WIEKU XIV I XV.

WYDAŁ

ANTONI PROCHASKA

- I. Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z królami Łokietkiem i Kazimierzem W. z 1335 r.
- II. Skarga Zakonu przed Soborem na zdrady Witolda 1416 r.
- III. Urywek listu Witolda do Wielkiego Mistrza 1416 r.
- IV. Sprawozdanie o stosunkach króla Eryka Duńskiego do Polski i do Zakonu 1417/18 r.



KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
CZCIONKAMI DRAKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1911.

Z ARCHIWUM ZAKONU NIEMIECKIEGO

ANALEKTA Z WIEKU XIV I XV.

WYDAŁ

ANTONI PROCHASKA

- I. Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z królami Łokietkiem i Kazimierzem W. z 1335 r.
- II. Skarga Zakonu przed Soborem na zdrady Witolda 1416 r.
- III. Urywek listu Witolda do Wielkiego Mistrza 1416 r.
- IV. Sprawozdanie o stosunkach króla Eryka Duńskiego do Polski i do Zakonu 1417/18 r.



16525 P.
IX_a



KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
CZCIONKAMI DRAKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1911.

Osobne odbicie z Tomu XI. Archiwum Komisji historycznej
Akademii Umiejętności w Krakowie.

B2 57117
643096 III

C 2439



31-

Z Archiwum Zakonu Niemieckiego.

Analekta z wieku XIV i XV.

Wydał

Antoni Prochaska.

Materyał, który tutaj wydajemy, pochodzi z dwóch kodeksów, znajdujących się w *Archiwum centralnem Zakonu Niemieckiego we Wiedniu*. Oba są to zwyczajne kwartanty o piśmie wyraźnem pochodzącem z pierwszej połowy XV w. Pierwszy, sygnowany Nr. 251, zawiera akta procesu polsko-krzyżackiego na soborze w Konstancyi 1416 r. w tłumaczeniu niemieckiem, a mianowicie: p. 1. Die clage der Polen wedir den Orden vor deme Concilio; p. 31 Die antwert des Ordens; p. 66 Clage der Sameyten; p. 76 Antwort. Porządek skarg z 1416 roku jest tu zachowany podobnie jak w innych znanych kodeksach (por. Cod. ep. Vit. p. 1001—1038). Następnie, na pp. 97—108 znajduje się zabytek starszy, pochodzący prawdopodobnie z 1335 p. t.: *Also hat sich irhaben der Krig czwuschen deme Konig von Polan unde deme Orden umme das lant czu Preussen*. Zabytek ten wydajemy tu jako Nr. I. W dalszym ciągu jest tam pp. 108—132: Dy sachen syn zwischen herczogen Wytawten etc., czyli niemiecka, oryginalna redakcyja pomnika z 1410 r. wydane go w łacińskiem tłumaczeniu współczesnem w Cod. ep. Vitoldi p. 976—1000. W arch. królewieckiem są dwa teksty tej niemieckiej redakcyi (ob. końcową uwagę w Cod. Vit. l. c.).

Drugi kodes, sygnowany Nr. 122. jest nieco obszerniejszy, ma stron 242, i pochodzi również z pierwszej połowy XV w. Treść tego kod. 122 jest też obfitsza. Naprzód są tu pp. 1—41 materyały do dziejów związku jaszczurczego p. t. *Wie etliche ritter knechte und stete im lande czu Preussen einen bund und saczung gemacht haben*; dalej p. 42 fragment skargi Zakonu na Witolda z 24 kwietnia 1403 r.; p. 44. Skarga króla Władysława Jagiełły z 18 listopada 1402 r.; p. 46 List króla Władysława do króla Zygmunta z 28 lipca 1414 r.; p. 48 odpowiedź króla Zygmunta na ten list; p. 51 odpowiedź Zakonu na skargi polskie dana na soborze w Konstancyi, koń-

cząca się wyrazami: *Ordinem vestris temporibus periisse*; p. 68 Preliminarz pokoju toruńskiego 1411 r.; p. 73 fragment pisma w przedmiocie sporu polsko-krzyżackiego; p. 77 Memoryał Zakonu dla króla Zygmunta w przedmiocie rozejmu pod Brodnicą skutecznego 7 października 1414 r.; p. 79: *Responsio pro parte Ordinis*, kończąca się na p. 82: *que pro parte Ordinis sunt agenda, ad quod faciendum sufficienti mandato sunt suffulti*; p. 82 *Oblacio ambassadorum Ordinis Mariae Teuton. pro futura pace*; p. 88 Odpowiedź Zakonu na żądania polskie co do zwrotu ziemi Chełmińskiej; p. 90 *Oblaciones datae ad naciones ex parte Ordinis*; p. 94 *Oblaciones coram Summo pontifice sabbato post s. Cath.*; p. 95 *Responsio Polonorum coram nacionibus*, poczynająca się: *Cum sciremus*; p. 101 Orzeczenie króla Zygmunta w przedmiocie sporu polsko-pruskiego kończące się: *nos igitur partes concordare conabimur*; p. 103 Wniosek o ekskomunikowanie Polaków; p. 105—131 wyrok Budziński z 24 sierpnia 1412 r.; p. 131 Pokoju toruńskiego 1411 r. zatwierdzenie ze strony króla; p. 135 Potwierdzenie rozejmu uczynionego przez króla Zygmunta i legata Gwilerę ze strony Zakonu; p. 136 akt rozejmu przez króla Zygmunta w Paryżu 6 kwietnia 1416 zarządzanego; p. 137 List króla Zygmunta do mistrza Kuchmeistera w przedmiocie pokoju z Polską; p. 141 Skarga króla Polski i Witolda na Zakon i doniesienie o chrzcie Żmudzinów, datowane 2 stycznia 1417 r.; p. 143 Zapewnienie Zygmunta dane Zakonowi, że spór polsko-krzyżacki na korzyść Zakonu rozstrzygnie (*Cod. ep. II Nr. 60*); p. 145—152 Spór świeckich polskich posłów przeciw Zakonowi w przedmiocie świętokradztw spełnionych w Prusiech; pp. 154—157 *Das ist der brif den die Konige Denemark minem herrn Konige geantwort haben*, który to pomnik tu ogłaszamy jako Nr. IV; p. 158 Skarga mistrza Henryka Plauena z 29 listopada 1413 r. stosowana do ks. Eberhara wirtenberskiego i Odpowiedź Zakonu; p. 166 Listy króla Zygmunta do Zakonu i do Henryka Plauena; p. 170 list komtura toruńskiego Jana von Selbach do ks. Fryderyka Miśnieńskiego; p. 172 list landgrabiego z Turynгии w sprawie Plauena do Jana margrabiego Brand.; p. 179 *Dis ist die Schuldigung des von Plauen* (por. SS r. Pr. III, 335—338); p. 183 Artykuły przedkładane 1414 r. 1416 r. na zjazdach (wielońskim z 1416 r.); p. 187 list Witolda, fragment, który tu wydajemy jako Nr. III; p. 188 Skarga Polaków przed soborem, w redakcyi niemieckiej; p. 298 Odpowiedź Zakonu, w niej zaś na p. 213 czytamy ustęp o dwukrotnej zdradzie Witolda, który tu pomieszczono jako Nr. II; p. 224 Skarga Żmudzinów p. t. *der Samayten furlegung ob. Cod. Vit.*; p. 1018 i nn; p. 235 *Antwort der Ordens* (por. *Cod. Vit. p. 1033*), wreszcie p. 242 *Conclusiones magistri Ordinis*.

Z obfitej podanej tu oto treści tych dwóch rękopisów, znanych dotąd zaledwie z cytatów i niektórych wyimków, wybraliśmy cztery pomniki, które się nam ze względu na treść najciekawszemi zdały; ogłaszamy je po raz pierwszy tutaj, w porządku chronologicznym, poprzedzając sam tekst omówieniem ich treści. Są to tedy:

- I. Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z Łokietkiem i Kazimierzem w 1335 r.
- II. Skarga Zakonu przed Soborem na zdrady Witolda 1416 r.
- III. Urywek listu Witolda do W. Mistrza 1416 r.
- IV. Sprawozdanie o stosunkach króla Eryka Duńskiego do Polski i do Zakonu 1418 r.

1. Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z królami Łokietkiem i Kazimierzem W.

Niewątpliwie pochodzi z pierwszych lat panowania Kazimierza Wielkiego, o którym jest wyraźnie mowa w ostatnim rozdziale, że doń wysłano Guntera von Schwarzburg, który wtedy [1333 r.?] jeszcze był arcykomturem. Niestety ani fakt wysłania tego dostojnika ani też data urzędowania jego jako arcykomtura nie są znane, niepodobna przeto na podstawie tego ustępu określić czasu powstania pomnika. Także i w VII rozdziale mowa jest o dostojnikach Zakonu, mianowicie o Ottonie von Bonesdorf arcykomturze i Konradzie Kessilhut byłym arcykomturze, wreszcie o Henryku der Reusse landkomturze Chelmińskim, w której to godności ten ostatni zachodzi u Długosza (IX, 166) w roku 1335, podczas gdy Kessilhut zachodzi jako arcykomtur 1334 roku (Lites 2 wydanie, I. str. 441 Nr. 18). Wypływałoby stąd, że pomnik pochodzi z roku 1335, ponieważ właśnie w tym roku po Konradzie v. Kesselhut nastąpił w godności arcykomtura Otton z Bonesdorf. Ale jest pewna sprzeczność w tekście, gdybyśmy na podstawie przytoczonych wzmianek mieli rok napisania pomnika określić, gdyż, jak wspomniano, w ostatnim rozdziale mówiąc o pierwszych stosunkach Zakonu z Kazimierzem nawiązywanych przez Guntera Schwarzburga, określa godność jego jako arcykomtura. Dodajmy, że określenie jest niejasne; *der do noch groskomtur wart* można tłumaczyć: który wtedy jeszcze był arcykomturem, albo też: który potem (donoch) został arcykomturem, a w braku dokładnego skorowidza dygnitarzy Zakonu nie można rozstrzygnąć tych trudności a tem mniej opierać na tym materyale rok powstania pomnika.

Silniejszą podstawę do zbadania tego pytania uzyskujemy w treści opowiadania o sporach Zakonu z Łokietkiem, sięgającego od końca XIII wieku aż po rokowania toczone za pośrednictwem wspomnianego arcykomtura Guntera Schwarzburga¹⁾. Ponieważ niema jeszcze mowy o wyroku polubownym, wydanym w sprawie polsko-pruskiej przez królów Jana Czeskiego i Karola Węgierskiego w Wyszohradzie 26 listopada 1335 roku, wnosić można, że pomnik był napisany przed wydaniem wyroku. Potwierdzenie tego wniosku uzyskujemy w jednym z poprzednich ustępów, a mianowicie w XI

¹⁾ Z ustępu VII, w którym autor mówi o najeździe Gedymina na Marchię (1326 r.) i o zabranii mnóstwa dziewic w niewolę *der leider do alezu manche ist* — nie można oczywiście wnosić o dacie chociażby przybliżonej pomnika.

ustępie, w którym autor mówiąc o traktacie mistrza z królem Janem Czeskim, (z 12 marca 1329 r.) dodaje znamienne słowa o tymże królu: *unde her uns doch leider noch keine hulfe beweiset hot, dach huffe wir noch czu sinen Gnodin, also her uns hot czu Krige brocht unrechte gewalt des Koniges von Krakaw, das wir uns weren musten, das wir nicht mochten sein*. Widoczna w tych słowach obawa Zakonu o przyjaźń z królem Janem, który w roku kłęski Zakonu pod Płowcami zawarł rozejm z Łokietkiem. Tym rozejmem tak był Zakon zaniepokojony, że przez dwukrotne poselstwa, najpierw w Norymberdze 26 sierpnia 1332 r.¹⁾, potem w Pradze 11 września t. r.²⁾, uzyskał obietnicę na pergaminie wyrażoną od króla Jana, że on nie zawrze przymierza z królem Polskim pierw, aż Zakon za swe szkody otrzyma wynagrodzenie w Kujawach. Widocznie wówczas nie ufali zbyt Krzyżacy w przyjaźń króla Jana, skoro uważali za konieczne wyjednywać takie zaręczenia. Nieufność ta przebija się w naszym pomniku, widać z niego, że jeszcze nie ustąpiła, czyli że jeszcze wyrok Wyszohradzki nie był wydany. Atoli pisać mógł autor swą rzecz już po 15 maja 1334 roku, w którym to czasie mistrz obrał sobie króla Jana sędzią polubownym, podczas gdy król Kazimierz obrał na tę godność króla Karola³⁾. Fakt tego obioru nie może świadczyć przeciwko przypuszczalnej dacie powstania pomnika w 1335 r., gdyż obawa Zakonu wcale nie zniknęła z obiosem króla Jana sędzią polubownym; raczejby przypuścić należało, że silnie trwała, by mianowicie Jan ze względu na interesa swe w świeżo anektowanych księstwach śląskich nie zechciał poświęcić interesów Zakonu i że właśnie Zakon żywiąc te obawy pisał swe sprawozdanie na ręce prokuratora Zakonu przebywającego w Awinionie, aby przez wpływowych przyjaciół tamecznych (o których mówi w pomniku w rozdziale VII) wpłynąć na króla Jana w kierunku wiernego popierania sprawy Zakonu. Za datą przypuszczalną mówi wreszcie wyrażona w cytowanym ustępie nadzieja, że nie opuści sprawy Zakonu król Jan, który przecież przywiódł mistrza do wojny z Polską — a nadzieja ta nie doznała zawodu przez wyrok wyszohradzki; wypadł on bowiem korzystnie dla Zakonu a na niekorzyść Polski, i to właśnie w przedmiocie Pomorza, którego sprawa stanowi niejako treść główną naszego pomnika.

Znając datę napisania pomnika należy poznać treść jego. Dla łatwiejszej oryentacji podzieliliśmy całość na 12 rozdziałów. W pierwszych trzech opowiada autor, jak to w zatytułowaniu określił (przepisywacz pomylił pisząc Preusen zamiast Pomern), o początkach Pomorza gdańskiego, którego losy ściśle są związane ze sprawą Zakonu z Polską. Opowiadanie rozpoczyna się od Mestwina księcia Pomorskiego, który umiera bezpotomnie; po nim obejmuje Pomorze Przemysław II, którego autor nazywa Kynast, mający jedyną

¹⁾ Voigt. C. d. Pr. II. Nr. 141.

²⁾ Muczkowski i Ryszczewski C. d. Pol. II, 250.

³⁾ Voigt. C. d. Pr. II Nr. 149.

tylko córkę [Rykę], która wyszła za króla Wacława II. Ten ostatni wypędza Łokietka z Polski, którą obejmuje jako mąż Rykсы i koronuje się w Gnieźnie. Z powodu wojny swej z cesarzem Albrechtem I prosi Wacław margrabiów Brandenburskich o pomoc, którą też otrzymuje. Za udzieloną sobie pomoc nadał Wacław Pomorze margrabiom, którzy uzyskali od cesarza potwierdzenie donacyi. W dalszych rozdziałach od III—V opowiada autor że po bezpotomnej śmierci Wacława III Pomorzanie, niechętni margrabiom jako Niemcom, posłali do landmistrza Conrada Sacka i do landkomtura Chełmińskiego Guntera Schwarzburga, upominając ich, by im dano pomoc przeciwko margrabiemu, gdyż Zakon obowiązany jest na mocy układu z Mestwinem do przestrzegania, by bez jego woli żaden książę nie śmiał panować na Pomorzu, a Pomorzanie nie chcą mieć margrabięgo swym panem. Zakon obiecał dotrzymać warunków układu. Gdy tedy margrabiowie zajęli Gdańsk i Czczewo [1308] Krzyżacy wezwani do zajęcia Gdańska zajęli tameczny gród, na którym trzymali 200 żołnierzy i 200 Prusaków załogi. Margrabiowie toczą wojnę o Gdańsk, wreszcie ustanawiają zjazd celem porozumienia się. Zakon wysłał Jana Linke'go, któremu margrabiowie przedkładają dokumenty, że oni w sposób prawny od króla Czech posiadli Pomorze. Rada margrabięgo doradza mu sprzedaż Pomorza. Zgodził się Zakon przez Jana Linkego na cenę kupna 20.000 grzywien brandenburskich i na zwrot kosztów wojny, czyli razem 30.000 grzywien, i po wymianie dokumentów sprzedaży zajęł kraj.

Gdy się o tem dowiedział Łokietek zgłosił pretensye swe do Pomorza u Zakonu, który odpowiedział, że zakupił kraj od margrabiów mających doń prawo, i że te prawa, w dokumentach cesarskich i listach króla czeskiego zawarte, posiada Zakon. W odpowiedzi na to zagroził Łokietek, że jeżeli nie wydadzą mu Pomorza, będzie je zdobywał bronią, poczem zwołał biskupów i wysłał biskupa Kujawskiego ze skargą do Rzymu, oczerniając równocześnie Zakon listami po dworach książąt i po wielkich miastach. Wreszcie pozwolił swoim poddanym wyrządzać nam krzywdy, czego dowodem najazd Przybysława Kurkewicza (sic), okaleczanie komtura Toruńskiego, obrabowanie Toruńskich kupców itd. Te zatargi z Łokietkiem są opowiedziane w rozdziałach V—VII; w tym zaś ostatnim opowiada autor o wysłaniu do króla Ottona Bonesdorfa, potem Konrada Kessilhuta, wreszcie Henryka der Reusse ze skargami, tego ostatniego z powodu listów nadeszłych z kuryi, w których była wiadomość, iż król Polski oskarżył Zakon o najazd Prus. Łokietek zaprzeczył w obec Henryka Reussa, jakoby on Zakon kazał oczerniać lub żeby miał naprowadzać na Zakon pogan (Litwinów), chociaż to ostatnie jest notorycznem, dodaje pomnik, i poddani Zakonu dotąd w niewoli litewskiej pozostają. Prośby przez Henryka przedłożone królowi, by Zakon pozostawił przy prawnem posiadaniu, nic nie pomogły. W następnym rozdziale VIII zaznaczono, że wówczas to wysłał mistrz posłów do Mazowsza i umówił się z książętami o zjazd, który tem łatwiej przyszedł do skutku, ile że książęta skarżyli się z powodu najazdów Mazowsza urządzanych przez Łokietka wspólnie z poga-

nami, Litwą. W Gołubiu książęta przedłożyli te skargi mistrzowi i prosili o pomoc w imię dobrodziejstw świadczonych przez ich przodków Zakonowi.

Skargę tę przedkłada mistrz pisemnie królowi, grożąc, że jeżeli nie przestanie krzywdzić Mazowszan, natenczas Zakon użyje siły. W tem Łokietek kazał poganom spalić włości Ziemowita Mazowieckiego, aby ten w pomoc bratu Wańkowi nie przybył, sam zaś (Łokietek) zajął Gostyń Wańka. Zakon przybywa z odsieczą i król musiał odstąpić. Król zebrał nowe siły, wyruszył do Włocławka i tutaj zawarło z nim rozejm.

W tymże roku przybył król Jan Czeski do Torunia, żądając pomocy do wyprawy na pogan. Zakon z powodu króla Łokietka obawiał się przystać na żądanie, lecz zgodził się na nie, gdy król Jan zapewnił, że Łokietek z obawy zemsty nie uderzy na Prusy. Gdy podążyli do Królewca, przybył tam poseł polski i z nim to potwierdzono rozejm zawarty dawniej. Poseł jednak obaczwszy, że Zakon podążył na wyprawę litewską i że już wojska przebyły zatokę Kuroską, wrócił z tą wiadomością do króla Polskiego. Wtedy to Łokietek najazdem spustoszył Chełmińską ziemię, zdobył Papow, gdzie ludzie schronili się z bydłem i majątkiem, i zabrał wszystko na 20.000 grzywien wartości. (IX—XI) Zakon w odpowiedzi na to zawarł z królem Janem umowę, że on bez Zakonu a Zakon zaś bez niego nie zawrze z sąsiadem pokoju. W ostatnim XII rozdziale jest mowa o ustaniu na chwilę wojny i o bitwie (pod Płowcami 27 września 1331 r.), w której Zakon poniósł klęskę (*do wedir* — zamiast *wir* — *leider grosen schaden nomen*). Z obydwóch stron wielu było jeńców, z tych jednych wypuszczał król na słowo rycerskie, innych trzymał w więzieniu. Wysłano doń Sicharda Schwarzburga. Mimo obietnicy danej, nie dostawił nam król wszystkich 56 polskich jeńców. Na innym terminie stawilo się tylko dziesięciu jeńców Polaków. Mistrz widząc, że liczba jeńców polskich się uszczupla, prosił o zjazd z królem przez Guntera ze Schwarzburga. Na tym zjeździe, odbytym z królem Kazimierzem, upominał król rycerzy a nawet takich, którzy wcale nie byli na wojnie, albo takich, których Zakon już wykupił z niewoli, i innych, których w wojnie Krzyżacy odbili i uwolnili, aby się stawili przed królem jako więźni w niewolę. Jeden z rady królewskiej ostrzegł Zakon o tym podstępie króla, natenczas mistrz zatrzymał tych kilku, którzy przybyli się stawić jako jeńcy — a co potem Zakon zarządził, o tem wyśle zażalenie do książąt i do panów.

Treść obszernej tej relacji Zakonu jest już z natury swego przeznaczenia subiektywnym elaboratem kancelaryi Zakonnej, napisanym w obronie praw Zakonu do Pomorza i ze skargą na króla Kazimierza, a więc dalekim od bezstronności. Wszystko, co przemawiało za prawami Łokietka do Pomorza, jest tu przemilczane, o wymordowaniu załogi polskiej w Gdańsku przez Krzyżaków, sprowadzonych dla obrony miasta i zamku, niema mowy. Nawet cena zakupienia Pomorza gdańskiego nie zgadza się z ceną, o której czy-

tamy w dokumencie sprzedaży¹⁾. Słyszymy też po raz pierwszy o jakimś układzie Zakonu z Mestwinem, który co prawda i na niekorzyść Zakonu może być wykładany, i dlatego to zapewne nie powtarzali Krzyżacy tego argumentu, przemawiającego rzekomo za ich prawami do Pomorza. Bo jeżeli przestrzegać mieli Krzyżacy na mocy wspomnianego układu, aby na Pomorzu nie panował taki, któregoby Pomorzanie nie chcieli, a oni nie chcieli Brandenburczyków jako Niemców (*weil sie dutsches geczunges woren*), toć oczywiście z punktu tego traktatu Mestwinowego, układy Krzyżaków z Brandenburczykami o kupno Pomorza były bezprawiem, jak bezprawem było ich panowanie na Pomorzu, bo i Krzyżacy wszyscy byli Niemcami, a Pomorzanie nie chcieli mieć ich panami, za co też Krzyżacy wycieli w Gdańsku Pomorzan.

Naprowadzono ten zmyślony układ z Mestwinem oczywiście celem poparcia praw Zakonu do Pomorza, a także celem przedstawienia, że wojna Zakonu z Brandenburczykiem była legalną obroną Pomorzan i ich interesów przez Zakon upoważniony do tego na mocy układu z Mestwinem. Ciekawem jest, że przed laty kilkunastoma Zakon wcale nie używał tego argumentu, ale zupełnie innemi a sprzecznymi z niniejszem przedstawieniem wybiegami tłumaczył swoje prawa do Pomorza Gdańskiego, że mianowicie Pomorze po bezpotomnej śmierci Wacława III spadło na Albrechta cesarza, który nadał Pomorze Brandenburczykowi jako lenno, a że ten utrzymywał zbójców i szkoldników na zamku Gdańskim, przeto Zakon zajął Gdańsk²⁾.

Najwybitniej występuje tendencyjność naszego pomnika w ustępie, który za najważniejszy uważamy, o początku wojny z Łokietkiem. Dokładnym rozbiorem ustępu można przyczynić się do wyjaśnienia istoty rzeczy, zdać sobie sprawę z celów i zamiarów polityki Zakonu; dlatego też podejmiemy na tem miejscu badanie tej dotąd niejasnej kwestyi.

Jak wiadomo kurya papieska wyrokiem swych komisarzy przysądziła w 1321 r. Pomorze Polsce. Wielki dyplomata, mistrz Zakonu Karol z Trewiru, udawszy się do Awinionu, zdołał tak korzystnie dla Zakonu przedstawić cały spór Janowi XXII, że papież zawiesił wyrok i sprawę porучzył innemu sędziemu do rozstrzygnięcia. Było to 1323 r. Sprawa o Pomorze była w zawieszeniu, stosunki Polski z Zakonem były sąsiedzkie i mowy nie było o wojnie: — przecież wojna wybuchnęła i to w 1326 r. za sprawą Zakonu i ze strasznemi ponawianymi przez Zakon najazdami, wlokła się aż w czasy Kazimierza. Trudno było zaprzeczyć, że Zakon dał początek wojnie, było to notorycznem, więc i źródło nasze, lubo tendencyjne, nie zaprzecza tego faktu. Ale wiemy już, jak sobie poradzono, aby usprawiedliwić zaborczą wojnę. Oto Zakon w pomniku omawianym przedstawia, że ujęto się za książętami Mazowieckimi uciskanymi przez Łokietka i że to przywiodło do wojny. Byłby to

¹⁾ Perlbach, Pomerell. UB. Nr. 701 cena jest wyraźnie oznaczona pro decem millibus marcis brand. argenti, — tutaj zaś jest mowa o kosztach wojennych i o sumie ryczałtowej 30.000 grzywien.

²⁾ Perlbach, Pomerell. UB. Nr. 696.

wcale nowy fakt w historii, gdybyśmy przypuścić mieli, że to przedstawienie zgadza się z prawdą, gdyż dotychczas wiemy, że Zakon najazdem na Polskę, na biskupstwo Włocławskie, rozpoczął wojnę. Zasłania się Zakon w pomniku naszym książętami Mazowieckimi. Są to synowie Bolesława II, Ziemowit wiski i rawski, Trojden sochaczewski i Wańko płocki. Ten najmłodszy Wańko, lubo był zięciem dążącego do chrztu Gedymina, zawarł 1321 r. przymierze z Zakonem, zobowiązując się nie popierać Litwinów a na wypadek, gdyby przechodzili przez jego księstwo, dać znać Krzyżakom. Nie był ten traktat jeszcze zdradą sprawy teścia, który był poganinem i w wojnie ustawicznej pozostawał z chrześcijanami. Ale w roku 1323, gdy już sprawa zamiaru chrztu była głośną, wtedyto fatalnie przysłużył się Wańko swemu teściowi. Właśnie w czasie, gdy Gedymin ułożył zjazd miast bałtyckich w Wilnie, aby układem z chrześcijanami sobie i swoim ułatwić przyjęcie chrztu, Wańko zażądał od teścia posiłków do walki z ciotką swą, księżną Anastazyą Dobrzyńską i jej synami Władysławem i Bolesławem. Najazd na księstwo Dobrzyńskie, skąd poganie Litwini uprowadzili sześć tysięcy jeńców chrześcijan, był kompromitacją zabiegów Gedymina o chrzest¹⁾. Bracia bowiem księcia Wańka wraz z biskupem płockim oskarżyli Gedymina przed kuryą o najazd i prosili o uwolnienie Zakonu od nakazanego im rozejmu z Gedyminem. Mimo te prośby kurya nakazała i książętom Mazowieckim zachować do lat czterech pokój z Litwą; tak samo i Krzyżacy musieli do lat czterech powstrzymać się od najazdów na Litwę

Chrzest Gedymina był niewygodnym dla zeświecczonego Zakonu, dążącego do nabytków; dlatego postanawiają Krzyżacy jeszcze gruntowniej skompromitować wobec całego Zachodu Gedymina, który wydawszy córkę za syna Łokietkowego Kazimierza Wielkiego, rozszerzywszy państwo swoje, mógł nadziejom na zabór Litwy stanowczy kres położyć, tem bardziej, że Gedymin wchodził w sojusz z Polską i mógł poprzeć plany rewindykacyjne Łokietka. Temu ostatniemu nadarzyła się właśnie wówczas sposobność do zajęcia Marchii Brandenburskiej, która w całej swej wschodniej części była głównie słowiańską. Król Łokietek korzysta z chwili, kiedy cesarz Ludwik, wyklęty przez papieża, nadał Marchię swemu synowi Ludwikowi, wchodzi w ligę z Gedyminem, zawiera układ z książętami Pomorskimi Ottonem, Warcisławem i Barnimem i przygotowuje z nimi i z Litwą walną wyprawę na Marchię na marzec 1326 r.

Zakon natychmiast ocenił niebezpieczeństwo dla swych interesów tej wyprawy²⁾. Najpierw według przymierza Łokietka z Pomorzanami Drawa miała

¹⁾ Ob. Stosunki Krzyżaków z Gedyminem i Łokietkiem, Kw. histor. X, str. 26.

²⁾ Inaczej ocenia wojnę z Marchią A. Kłodziński: Rokowania polsko-brandenburskie, Rozpr. wyd. histor. filoz., seria II. t. XXII, nazywając wojnę najniepotrzebniejszym zrywaniem z Wittelsbachami. Zapewne, że w skutkach swych była ona niekorzystną, ale ze skutków nie można przecieź potępiać zamiaru. Łokietek nie mógł we spółce z Gedyminem, jak to kombinuje autor wspomniany, skierować wszystkich sił na odzyskanie Pomorza, gdyż właśnie przez taką wyprawę byłby

być granicą Polski od Pomorza¹⁾; Brandenburgia miała pójść w podział pomiędzy kontrahentów; Zakon byłby całkowicie odcięty od Niemiec a natenczas utrzymanie podstępnie nabytego Pomorza gdańskiego byłoby bardzo utrudnionem a nawet niemożliwem. Powtóre: chrzest Gedymina, mimo trudności, jakie już napiętrzone, mógłby przyjść do skutku przy pomocy książąt zachodnich i Polski. Zakon stał po stronie papieskiej przeciwko cesarzowi, nie śmiał przeto otwarcie przeszkadzać wyprawie Łokietka i Gedymina, musiał działać przeciwko niej podstępem. Przeciwko Łokietkowi użył sojuszu z Mazowszem a później z Wacławem pomorskim; przeciwko Łokietkowi i Gedyminowi złączył się później z królem Janem Czeskim.

Przystępujemy do wyjaśnienia tego podstępnego działania. Najpierw zawarł Zakon-zaczepno odporne przymierze w dniu 2 stycznia 1326 r. z książętami Mazowieckimi Wańkiem, Ziemowitem a prawdopodobnie i z Trojdenem, pozwalając książętom na zastrzeżenie, że gdyby z nich który nie dostarczył obowiązkowych posiłków wojennych, przymierze nie będzie naruszone. Przywołując na pamięć twierdzenie naszego pomnika o ucisku Mazowieckich książąt przez Łokietka i że skutkiem tego nastąpił ów traktat, zdawałoby się, że nie było tam bynajmniej żadnego podstępu ze strony Zakonu, gdy brał pod swe skrzydła opiekuńcze sąsiednie książęta. Ale już to ustępstwo na rzecz kontrahentów, że niedostawienie posiłków nie będzie uważanem za zerwanie układów²⁾, świadczyć się zdaje, że nie Mazowszanie żądali układów, ale że Zakon je proponował i ustępstwem zjednał do przystania na projekt. Ale mamy i dowód podstępu ze strony Zakonu w tem, że w miesiąc później, 7 lutego 1326 r., zawarł rozejm z Łokietkiem na rok cały, z włączeniem po stronie Łokietkowej wszystkich książąt Mazowieckich a nadto i Dobrzyńskich, obiecując, że tym Litwinom, którzy są w zaciągach wojennych Łokietka, żadnych przeszkód nie będzie stawiać³⁾. Jakżeż tedy można przypuszczać, żeby Zakon, jak to twierdzi pomnik nasz, ujmować się miał za książętami

pokrzyżował, zamiary chrztu Gedyminowego papieskie plany i zarządzenia na wschodzie zniszczył a wreszcie stałby się nieposłusznym papieżowi, który sprawę Pomorza po raz wtóry polecał rozstrzygnąć. Co zaś do zadarcia z Wittelsbachami, to nie można planu tego ganić chociażby tylko z punktów interesów polskich go oceniając. Rzut oka na mapę wystarcza do pouczenia się, że posiadanie Marchii byłoby Łokietkowi ułatwiło wojnę z Zakonem, gdyż byłby on całkowicie odciętym od Zachodu. Zresztą biskupstwa Lubuskie i Kamińskie uważała kurya i później jeszcze jako biskupstwa polskie, nie można przeto genialnej myśli potępiać, określając ją jako niepotrzebne zrywanie z Wittelsbachami.

¹⁾ *Civitates aut municiones ex illa parte fluvii dicti Drava ad dominium dictorum principum, ex hac vero parte fluvii ad nostrum dominium revertentur*, Lites 2 wyd. I, s. 431.

²⁾ *Si uno eodemque tempore tam nostras terras quam etiam dictorum dominorum fratrum aliqui exercitus impugnaverint, ita quod ex utraque parte fuerimus per inimicos occupati et auxilium vicissim nobis prebere non valeremus, in eo unionis et concordie memorate nolumus violatores iudicari* mówią książęta Mazowieccy w swoim dokumencie z 2 stycznia 1326 danym Zakonowi. Lites 2 wyd. I, s. 432.

³⁾ *Quod Lithuanos nunc in servicio nostro existentes, impedire non debent fratres prenotati* mówi Łokietek w rozejmie z 7 lutego 1326 r. Lites 2 wyd. I, s. 433.

Mazowieckimi, skoro wszakże uznaje ich za stronę przeciwną po stronie swego współzawodnika walczącą? Przymierze z stycznia nie mogło być powodem do ujęcia się za sprawą książąt mazowieckich i do uderzenia na Polskę, skoro wszakże Zakon wcale nie uderza na Łokietka, lecz przeciwnie rozejm z nim zawiera, mający jemu i jego sprzymierzeńcom, Mazowszanom i Gedyminowi, ułatwić wojnę z Marchią. Fałsz przeto w źródle naszym jest bijący. Możnaaby sądzić, chcąc ratować przekaz pomnika, że właśnie 7 lutego pogodzili się Krzyżacy z Mazowszanami i z nimi wszystkimi zawarli rozejm, ale okoliczność tak ważna, jak pogodzenie, byłaby zaznaczona w dokumencie rozejmu, powtóre z dokumentu rozejmu wypływa, iż głównie szło Łokietkowi o Litwinów. Dla siebie bowiem nie potrzebował on rozejmu ani dla swych sprzymierzeńców, Mazowszan i Dobrzyńian, ale dla Litwy rozejm był konieczny. Zakon bowiem stale wiódł wojnę z pogańskimi Litwinami, przerwana chwilowym tylko czterechletnim rozejmem, ale w chwili, gdy ci Litwini najeżdżali na jakiś kraj chrześcijański, Zakon na mocy swego powołania »wojny z poganami« mógł uderzyć na »ciemieczców chrześcijan«. Ostrożny Łokietek w obawie, że Zakon mógłby uderzyć na Polaków i Litwinów z boku, lub zająć im tyły w Marchii, okupuje sobie 7 lutego w Łęczycy neutralność Zakonu. A że w tym akcie aprobowanym przez Zakon uznaje tenże Mazowszan, z którymi poprzednio zawarł przymierze przeciwko Łokietkowi, za sprzymierzeńców Łokietka, przeto podstępność w działaniu Zakonu jest oczywistą.

Relacya pomnika naszego jest tedy co do Mazowsza jako powodu wojny tendencyjną. Możnaaby nawet sądzić, że książę Wańko nie zdradzał tem przymierzem swego seniora, lecz że użyty był nieświadomie za narzędzie, podobnie jak użyty był za narzędzie przeciwko Gedyminowi nieświadomie i może wcale nie wiedział, że on to, a raczej bracia jego, skargami na Gedymina zwichnęli zamiary chrztu tego księcia. Nie możnaby też wykluczyć domysłu, że Wańko, zawierając z Zakonem traktat zaczepno odporny, mógł za wspólnych przeciwników uważać tak dobrze Łokietka jak i Ludwika margrabiego brandenburskiego. Zresztą nie myślimy Wańka wcale usprawiedliwiać, przeciwnie uważamy go za zdrajcę swego seniora, podobnie jak go uważa Długosz (IX, 120), chociażby na podstawie dawniejszego sojuszu Wańka z Zakonem z roku 1321.

Że zaś Zakon we wspomnianym traktacie z Mazowszem miał tylko na myśli Polskę jako swego niewymienionego przeciwnika, tego dowodem traktaty Zakonu zawarte zaraz po owej wyprawie brandenburskiej. W pierwszym z nich, 2 maja 1326 r. z ks. Henrykiem Wrocławskim, wymienia Zakon wręcz tego nieprzyjaciela wspólnego, a jest nim nie kto inny tylko — król krakowski — który nietylko że pokój złamał, ale co gorsza, zawarłszy z poganami przymierze, napadł na kraje chrześcijańskie i pozwolił zabijać w swych krajach braci Zakonnych¹⁾. A więc widoczna stąd, że nie ujęcie się za Mazowszem

¹⁾ Nam idem rex (Cracovie) pacis tempore persistente itd., Dogiel Cod. d. Pol. IV. Nr. 51. w Toruniu 1 maja 1320 r.

było początkiem wojny, że nie Mazowszanie prosili Zakon o wsparcie ich, lecz że Zakon ułatwił Łokietkowi najazd we wspólnie z Gedyminem na Marchię, aby ich obudwu skompromitować przed światem jako barbarzyńskich najezdców spokojnych chrześcijan, przeciwko którym Zakon wchodzi w ligę z tymi książętami zachodnimi. Bo nie tylko z Henrykiem Wrocławskim zawarł przymierze Zakon przeciwko królowi, ale nadto i z Warcisławem Pomorskim i z biskupem Kamińskim w lipcu 1326 r. Zastrzegł sobie Zakon tem przymierzem, że gdyby któregośkolwiek z kontrahentów najechano na Pomorze, naówczas inni dwaj kontrahenci mają go bronić; najezdnika atoli, którego się obawiano nie wymieniono po imieniu, a tylko ogólnie określono go nazwą: książęta polscy¹⁾, pod którem to mianem rozumieć można było tak dobrze Łokietka, jak i książąt Mazowieckich i Dobrzyńskich. Że zaś pierwszego szczególnież miano na uwadze, tego dowodzi ustęp traktatu, gdzie mowa, że żaden z kontrahentów nie zawrze pokoju z Nakłem²⁾ bez udziału innych kontrahentów. Nakło zaś było w ręku Łokietka. Treść przymierza poucza nas, że wcale nie o przyjaźń i o obronę książąt Mazowieckich od krzywd Łokietkowych szło Zakonowi, że głównie szło tu Zakonowi o zagrozenie drogi Łokietkowi do rewindykacji Pomorza gdańskiego i innych awulsów. Mazowieccy książęta byli tylko za narzędzie użyci do uprawnienia najazdu Krzyżaków na Polskę. Przymierza bowiem z Polską, stojącą po stronie papieża w sporze ówczesnym z cesarzem Ludwikiem, otoczoną opieką papieską, nie można było bezkarnie zrywać, ale w chwili, gdy strasznym najazdem współ z Litwą pogańską na Marchię Łokietek oburzył przeciwko sobie opinię Niemiec, w czym się mu przysłużyli głównie Krzyżacy³⁾, gdy nadto rzekomo zerwał rozejm zawarty w lutym z Zakonem (co wyraźnie podnosi Zakon w przymierzu swym z Henrykiem Wrocławskim), natenczas Zakon mógł już legalnie rozpocząć wojnę. Nikt wszakże nie wchodził tu w szczegóły, że wszakże w przechodzie łupami obciążonych Litwinów przez Prusy i Mazowsze, musiały zająć jakieś nieporządki, czego dowodem, że zamordowano nawet dowódcę Litwinów księcia Dawida — i że za te nieporządki trudno było pociągać do odpowiedzialności Łokietka, a tem mniej najęzdząć na Polskę. Jest wcale możliwem, że właśnie z powodu tego przechodu Litwinów wynikły

¹⁾ *Principes regni Polonie*, Kod. Włpolski II. Nr. 1071.

²⁾ *Cum inhabitatoribus de Nakl*, ibidem l. c.

³⁾ Że rozslawienie najazdu Marchii jest głównie dziełem Krzyżaków, tego dowodem wszystkie ich źródła, które najazd ten piętnują, jako barbarzyński — nie wyłączając i tutaj ogłoszonego pomnika, por. rozdział VII. Dusburg SSr. Pr. I 193, widocznie czerpał tutaj z naszego pomnika lub podobnego pisma z kancel. zakonnej, mówiąc, że *mulieres et nobiles matronas multas cum virginibus et parvulis captivas deduxerunt*, cf. Jeroschin, ibidem p. 608. Jeszcze w przymierzu Zakonu z królem Janem z 12 marca 1329 r. czytamy, że *magister ipsique fratres Ordinis, ac ipsorum subditi... a Lythowanis Dei et religionis christianae pestiferis hostibus a domino Wladislao Cracovie rege et aliis ipsorum Lithuanorum fautoribus manifestis cottidie quaciuntur et perturbantur* (Kod. W.P. II. Nr. 1097). Piętnowano Łokietka za sojusz z Litwinem i za wojowanie chrześcijan, a przecież sam Zakon ten sojusz ułatwił.

nieporozumienia pomiędzy książętami Mazowieckimi a Łokietkiem¹⁾, że, jak to mówi nasz pomnik, Litwini spalili włości Ziemowita, co dało powód do niezgody z królem — król ujawszy się za sprzymierzeńcami posunął się pod Gostyń i obległ a Krzyżacy wówczas, ujmując się rzekomo za Wańkiem Mazowieckim, najechali na Polskę. Tylko że nie o Wańka tu szło lub o danie pomocy książętom Mazowieckim, skoro wszakże na krótko przedtem w przymierzu z Pomorzem książęta ci byli uważani za przeciwników Zakonu. Szło o to, że na skompromitowanego świeżym najazdem w Niemczech, skąd już na zaciągi rycerstwa nie mógł liczyć, na pozbawionego dawnych przyjaciół i sojuszników, na zajętego wojną domową można było śmiało uderzyć i rozpocząć dzieło zniszczenia królestwa, dźwigniętego przez poświęcenie i pracę dzielnego Władysława Łokietka i przez mądrą a łaskawą dla króla politykę Jana XXII. Obaczymy, że Zakon właśnie dążył do pozbawienia króla tej podpory: pomocy i opieki, jaką miał w kuryi papieskiej.

Nie jest obojętnem pytanie, w którym to czasie ten pierwszy najazd krzyżacki zaszedł. Według naszego źródła, gdzie wogóle dat niema, pytanie co do daty nie da się rozjaśnić. Wiemy, że rozejm ów łączący przez Łokietka rzekomo pogwałcony trwać miał do końca roku 1326. Wnosić by przeto należało, że owo oblężenie Gostynia i odsiecz Krzyżacka i wreszcie rozejm włocławski, którem znowu na rok przedłużono rozejm, miały miejsce w 1426 r. Ale temu sprzeciwiają się wyrazy pomnika, któremi rozpoczyna IX rozdział: *In deme selbin iäre quam unser herre der Konig von Behemen in das lant czu Preussen*, a ten, jak wiadomo, dopiero pod koniec 1328 r. mógł być w Prusiech; źródło nasze i w tej sprawie jest tedy niejasne, przyjmując bowiem, że słowa cytowane odnoszą się do końcowej daty rozejmu włocławskiego, nie można oblężenia Gostynia odnosić do 1326, lecz do 1327 r., w którym też i zaszło. Długosz²⁾, oparty na jakimś nieznanem źródle, podaje datę odnoszącą się wyraźnie do tej wojny, mówiąc, że ostatniego lipca 1327 r. Otto komtur Chełmiński i książę Wańko najechali na Kujawy i zdobyli Kowale; prawdopodobnie jest to epizod najazdu z 1327 r., którego dalszy epizod podaje nasz pomnik; gdyż Gostyń o kilka mil na południe od Kowala położony. Mamy wyraźne stwierdzenie relacji Długosza w bulli papieskiej z 21 marca 1328, w której Jan XXII nakazuje arcybiskupom Trewiru, Moguncyi i Kolonii sprawdzić okrucieństwa Krzyżaków spełnione niedawno w biskupstwie Włocławskim i okolicy³⁾ — oczywiście wyrazu *pridem* nie można odnosić do 1426, lecz do 1427 roku. Dalszem potwierdzeniem wniosku, że tylko o najeździe z 1327 r. może być mowa, są wyrazy Wiganda: *hoc tempore dux Mazowie Uanczke cum potentia sua fratribus adhaesit, eo quod Poloni*

¹⁾ Być może, że Łokietek ujął się za Litwinami, których wodza, Dawida księcia, zabito w przechodzie przez Mazowsze, o czym ostatniem mówi Dusburg SSr. Pr. I. p. 194, p. rocznik Toruński i Detmar. SSr. Pr. III p. 66.

²⁾ IX, 120.

³⁾ Lites 2 wydanie I. s. 435—6.

cum exercitu terram eius devastaverunt. In cuius vindictam fratres pertransierunt Wslam ubi ducem noverunt et terram igne destruxerunt. Ponieważ zaraz bezpośrednio następujący ustęp rozpoczyna Wigand od wyrazów: *anno sequenti rex Bohemiae proposuit intrare terram Prussie*¹⁾, przeto można przyjąć za pewnik, że najazd pierwszy krzyżacki odbył się w 1327 r.

Cóż tedy począć z owym zarzucanym Łokietkowi przez Krzyżaków (w traktacie ich z Henrykiem Włocławskim) złamaniem rozejmu z 1326 r.? wszakże żadnego złamania rozejmu, nie było, skoro, jak widzimy, dopiero w 1327 r. i to sami Krzyżacy rozejm złamali. Otóż przypuścić musimy, że Krzyżacy jakieś nieporządki przy powrocie wojsk polskich i litewskich z Marchii wyśrubowali do wysokości najazdu, aby zniesławić króla, który: *veris abiectis armis iusticie Christiane in fideles Christi rabie gentilium deserviens furenti, cum paganis mortis compaginando homines christianos nuperrime abominabiliter devastavit, quosdam eorum nece ferocissima perimi permittendo, alios vero in captivitatem lugubrem sinendo duci, dolose dominii exterminium nostri et Ordinis toto conamine machinando*²⁾. Jak można było użyć takich zwrotów wręcz wrogich o Łokietku, z którym się rozejm miało nienaruszony i cały rok jeszcze ten rozejm zachowywało? Niewątpliwie szło tu Zakonowi o zohydzenie swego przeciwnika z powodu najazdu Marchii we wspólnie z Litwinami. Końcowe słowa *in exterminium Ordinis*, są jakby tylko z konieczności dodane, głównie szło o przedstawienie króla jako barbarzyńcę srożącego się nad Niemcami w spółce z Litwą. I w naszym pomniku nie zaniedbano uczynić wyrzutu królowi z powodu tego najazdu: *die sachen die her hatte getan in der Marke bey Frankenforde, de hor mit den heiden das land vorterbete, closter uud Kirchin vorstorte und closterfrawen und ander frawen und iuncfrawen, der leider alczu vele was, und las die treiben in die heidenschaft.*

A teraz zapytajmy, czy tylko przeciwko Łokietkowi używał Zakon oczerznienia jako broni? Wszakże osławienie wyprawy Łokietka na Marchię, było także osławieniem sprawy papieskiej przeciwko królowi Ludwikowi, którego syn miał w lenno nadaną od ojca Marchię. Wszakże papież zabronił poddanym Marchii składać obedyencyi synowi kacerza a Łokietka zachęcił do wystąpienia przeciwko wrogom Kościoła? Układ Łokietka z Gedyminem i Pomorskimi książętami był niejako wykonaniem mandatu papieskiego, o czym Zakon niewątpliwie wiedział. Zakon jednak, który pozornie był w obedyencyi głowy Kościoła i dalej w niej pozostawał, w gruncie rzeczy stał po stronie cesarza Ludwika. Członkowie Zakonu asystują przy akcji, na mocy którego Ludwik ogłasza papieża kacerzem, a gdy książęta Niemiec na skutek wezwania papieskiego zgromadzili się w 1325 celem obioru innego cesarza, komtur Koblencyi przedstawił książętom zgubność elekcyi i uratował sprawę Ludwika. Tak tedy Zakon stał po stronie cesarza i później nawet oskarżono go o to przed ku-

¹⁾ SS. r. Pr. II, 462.

²⁾ Dogiel IV. Nr. 51.

ryą apostolską (ob. bullę Jan XXII do arcybiskupa Trewirskiego)¹⁾ twierdząc, że on to popierał sprawę Ludwikowego syna w Marchii. Istotnie przymierze Zakonu z Mazowszem, z Henrykiem Wrocławskim, wreszcie z Pomorskim Wratisławem, już tem samem, że było wymierzone przeciwko Łokietkowi, było w rezultacie poparciem sprawy Bawarczyka w Marchii, a sądzimy, że również silnie poparł Zakon tę sprawę przez osławienie Łokietka z powodu najazdu Marchii, przez Zakon ułatwionego, a które to osławienie przeszło za przyczyną Zakonu i do współczesnego rocznikarstwa jako czyn hańbiący sławę Łokietka.

W taki sposób przedstawia się nam najazd Zakonu na Polskę jako epizod wśród walki papieża przeciwko cesarzowi Ludwikowi. Tylko że gdy król Polski rzetelnie stał po stronie Jana XXII i ślepo wykonywał jego mandaty, Zakon nie zdradził się, że stoi po stronie Ludwika, jawnem przystąpieniem do sprawy cesarskiej, lecz skrycie popierał cesarza i skrycie szkodził przeciwnikowi cesarza Łokietkowi, występując otwarcie dopiero w chwili, gdy Łokietek najazdem Marchii był skompromitowany i gdy skutkiem tejże kompromitacji wszystkich walniejszych przyjaciół króla zdołał Zakon przeciągnąć na swoją stronę. Oczywiście, że i teraz nie wystąpił Zakon otwarcie przeciwko papieżowi. Wprawdzie w krajach swych zabronił składać świętopietrza nakazanego przez papieża, wprawdzie mścił się na biskupie wrocławskim, skoro ten wobec nieposłusznego zastosował cenzury kościelne, ale apelował przeciwko tym cenzurom do papieża i zemście swej nadał charakter polityczny — tak że o braku obedyencji nie było mowy. Nie było prawnej podstawy do wniosku, jakoby Mistrz stał po stronie cesarskiej przeciwko papieżowi, bo, jak widzieliśmy, nie stanął na przeszkodzie najazdowi Łokietka na Marchię — a powtórę nawiązał głośne stosunki z Janem Czeskim, ten zaś był przeciwnikiem cesarza. Jeżeli zapytamy o powód, dla którego Zakon skrycie popierał cesarza i skrycie paraliżował zamiary papieskie, nie omylimy się, odpowiadając na to pytanie, iż popieranie idei królestwa polskiego przez papieża Jana było powodem tego postępowania Zakonu. Przymierza reasekuracyjne, jedno z Łokietkiem, ułatwiające mu najazd, drugie z Pomorzem znowu przeciwko najeźdźnikom, przymierze zawarte z Mazowszem przeciwko Łokietkowi a z Pomorzem przeciwko Mazowszu, owo ułatwienie najazdu Łokietkowi, aby go wnet zniesławić, owo jednanie na okół Polski sojuszników przeciwko Łokietkowi (na Pomorzu, Szląsku, Mazowszu), są to niewątpliwie rysy charakterystyczne dążenia skierowanego przeciwko królestwu świeżo odnowionemu przez papieża, królestwu, które — jak Łokietek wskazywał — dążyło do odebrania awulsów. Najważniejszym dowodem tych dążeń Zakonu jest jego stosunek do króla Jana Czeskiego.

Wszystkie źródła Zakonne, nie wyłączając nowo tutaj ogłoszonego (rozdział IX.), przedstawiają wyprawę króla Jana Czeskiego podjętą w styczniu

¹⁾ Lites 2 wyd. I s. 435; de adhaesione Ludovici.

1329 r. przez Prusy na Litwę jako improwizację, jako pobożne dzieło w duchu papieża, podjęte na jego chwałę i na korzyść Kościoła. Nikt nie zadał sobie trudu przekonać się, że nie było ono w duchu Kościoła lub papieża podjęte, że raczej przeciwnie wbrew woli papieskiej dokonano wyprawy, gdyż papież nakazał czteroletni pokój z Gedyminem, aby temuż ułatwić przyjęcie chrztu, pominąwszy już to, że Gedymin, dając posiłki Łokietkowi przeciw Marchii, popierał sprawę papieską. Dalej nie zastanawiano się, że przecież o nabytkach na Litwie nie mógł król Jan nawet marzyć, że przeto korzyści tej dalekiej i kosztownej wyprawy na Litwę, nie mogły mieć wartości dla króla Jana, tylko dla Zakonu, były zaś i dla tego bardzo wątpliwej wartości, że nabytek na Litwie trzeba było własną załogą utrzymać, a do tego celu Zakon nie potrzebował pomocy. Jediną korzyścią było to chyba, że przez wyprawę podjętą przez króla czeskiego zakaz papieski niejako został zniesiony i Zakon mógł już rozpoczynać swe rejzy na Litwę, ale jak wiadomo, Zakon nie korzystał z tej swobody, a więc i dla Zakonu wyprawa na Litwę nie miała ani znaczenia, ani realnej korzyści. A przecież ta wyprawa Jana była dziełem obmyślonem i nie była wcale awanturą rycerskiego króla, za jaką ją i dzisiaj uważa wielu historyków. Jeżeli bowiem zważymy, że Jan ciągnąc na wyprawę zdołał zhołdować sobie książąt Piastów na Śląsku, a wracając z niej resztę zhołdował, dalej, że zdobył księstwo Dobrzyńskie, upokorzył księcia płockiego Wańka i przyjął hołd od tegoż, dostrzeżemy, że właściwie wyprawa na Litwę była pozorem, a wojny z polskimi książętami celem. Tylko że król Jan nie mógł od zachodu uderzać na księstwa polskie i osłabiać Łokietka, bo gdy w 1327 r., kiedy to Krzyżacy zerwali przymierze z Łokietkiem, chciał uderzyć na tegoż króla, otrzymał od króla Karola węgierskiego ostrzeżenie, żeby się nie ważył napastować jego teścia¹). Nie mogąc osłabić króla bezpośrednio z zachodu, postanowił wojować go od północy. Można wątpić, żeby Jan sam wymyślił ten plan zawojowania Polski od północy, który bez pomocy Zakonu nie mógł być nawet podjęty, a cóż dopiero pomyslnym skutkiem uwieńczony i którego korzyści były równie ważne dla króla Czech, jak i dla Zakonu. Wszakże wiadomo, że Dobrzyń otrzymał Zakon w połowie od Jana. Przez taką darowiznę ziemi, której utrzymać w ręku nie zdołałby król czeski, pobudził król Jan Łokietka do tem większej walki z Zakonem, upewniając sobie zdobycze, jakie już na Śląsku był poczynił. Do urzeczywistnienia takiego planu trzeba było porozumienia, zgody Zakonu i poparcia orężnego, a że cała działalność wojenna działa się od strony Prus jako podstawy operacyjnej, dlatego musimy przyjąć, że wyprawa cała była z góry ułożoną i to przez Zakon, a nie tak niewinnie improwizowaną, jak o tem mówią źródła krzyżackie. Dlatego też nie można wątpić, że wiado-

¹) Si aliquam mco socero molestiam intuleritis, simile opus committetis, ac si meum filium sub meis oculis mactaretis, były słowa Karola do posłów króla Jana wyrzeczone i w liście powtórzone, ob. Loserth, Königsaalr Geschichtsquellen w SS. rer. Austr. VIII. 449.

mość w źródle naszym (dość niejasna, gdyż tekst jest niepełny, rozdział X), że Łokietek przez wysłanego do Krzyżaków posła śledził tok wszystkiego, co tam Jan z Zakonem przedsiębiorali, jest prawdziwą, tylko że nie można przypuścić, aby ten poseł zawarł rozejm z Zakonem lub przedłużył go, co twierdzi pomnik; pewnie król nie potwierdził rozejmu, o który toczono rokowania, skoro, jak wiadomo, uderzył na Chełmińskie, zapewne z Wańkiem i książętami Dobrzyńskimi. Oczywiście Zakon mógł tylko życzyć sobie takiego najazdu, teraz dopiero zyskiwał stałego sprzymierzeńca w królu Czeskim przeciwko Polsce.

Co więcej, Zakon stawszy się sprzymierzeńcem króla Jana, zyskiwał nietylko pomoc przeciwko Polsce, którą sobie zresztą dokumentem kazał stwierdzić²⁾, ale nadto poparcie możnego króla w Kuryi, co także przyrzec musiał Zakonowi król czeski: *volumus omnes et singulas ipsorum magistri et fratrum causas apud sedem apostolicam, imperium et alias ubicumque pro viribus, tamquam proprias, efficaciter promovere*.¹⁾

Nie można też spuścić z oka jednej jeszcze, bodaj czy nie najważniejszej dla Zakonu korzyści, wpływającej z jego związku z królem Janem czeskim. Wskutek bowiem tej koalicji został osłabiony stosunek Łokietka do papieża. Łokietek mając tak potężnych nieprzyjaciół, jakimi byli Zakon i król czeski, narażony najazdem ziemi Chełmińskiej na nową trudną wojnę z tymi dwoma nieprzyjaciółmi, nie mógł oczywiście toczyć rozpoczętej wojny z Brandenburczykiem. Wiadomo przecież, że po strasznym najeździe krzyżackim w odwet za najazd ziemi Chełmińskiej, wszedł Łokietek w rokowania pokojowe z Ludwikiem margrabią Brandenburskim za pośrednictwem Wincentego z Szamotuł, który też zawarł na lat trzy z Brandenburgią rozejm, potwierdzony przez króla 29 października 1329 r.³⁾. Cobykolwiek o warunkach tego rozejmu sądzono, był on w skutkach swych osłabieniem dotychczasowego stosunku Łokietka do Jana XXII. Papież mógł dobrze wiedzieć, że Łokietek rozejm ten zawarł z konieczności, ale z drugiej strony nie mógł występować przeciw Zakonowi, jako przeciw odstępcy od Kościoła i popieraczowi wyklętego, skoro wszakże najgorliwszy syn Kościoła, jakim niezawodnie był Łokietek, zawierał rozejmy z synem wyklętego. Zakon wojując przeciwko Kościołowi, przez podstępną politykę zdołał nietylko wzmódz obóz przeciwników Jana XXII, ale nadto w obozie najgorliwszych zwolenników kuryalnych wywoływać odstępstwa. Teraz, gdy Łokietek bądź co bądź nie mógł już liczyć na bezwzględne poparcie w Kuryi, gdy tylko biskupi, jak przedewszystkiem włocławski, brali na się ciężar obrony królestwa wobec papieża, przedstawiając zgubne dla Kościoła skutki niszczących i ciągle powtarzanych

¹⁾ 12 marca 1329 r. w Poznaniu, K. Włpl. II N. 1097; 26 sierpnia 1332 w Norymberdze, Voigt C. d. Prus. II N. 141 i wreszcie 11 września 1332 w Pradze, Kod. Włpolski II N. 1121.

²⁾ Kod. Włpolski N. 1097 w tomie II.

³⁾ Kod. Włpolski II, N. 1103.

najazdów krzyżackich na Polskę, gdy dawnych sprzymierzeńców chytrze odebrano Łokietkowi, a nowych nie miał, lecz przeciwnie zewsząd otoczony był nieprzyjaciółmi, w takiej chwili można się było pokusić o zniszczenie królestwa polskiego, czem się tłumaczą owe z niezmiernym wysiłkiem toczone wojny z Polską, tudzież układy z królem Janem, który właśnie występował przeciwko Łokietkowi jako uzurpatorowi korony polskiej¹). Jeżeli cel zniszczenia królestwa, odnowionego przez papieża, był trudnym do osiągnięcia, to zawsze mógł liczyć Zakon, że posunięte na południe w granice polskie nabytki, na wypadek przyszłego rozsądzenia sprawy sądem polubownym, będzie mógł dać jako odstępnę za pretensye polskie do Pomorza i do innych awulsów dawniejszych. Z Kuryą utrzymywał tedy Zakon stosunki przyjazne, mimo że był ekskomunikowany i że tylko z roku na rok ekskomunikę tę zawieszala Kurya. To też informacje z tych czasów dla prokuratora Zakonu były tego rodzaju, że przedkładano kardynałom przyjaciom Zakonu a może i samemu Janowi XXII tylko to, co świadczyło za Zakonem. Informacja z natury swej zawsze subiektywna, stawiała się tutaj zręcznie tendencyjną.

Poznajemy w naszym pomniku już drugą z kolei taką relację o wypadkach polskich, pisaną dla prokuratora Zakonu celem informowania Kuryi. Pierwsza drukowana jest w Kwartalniku histor. XIX p. 39 i n. i pochodzi z 1331 r. z czasu niedługo po bitwie pod Płowcami. Adresowana i wysłana była na ręce prokuratora Zakonu w Awenionie Teodoryka de Aureo Capite. Napisano ją w Malborgu, widocznie dla sparaliżowania chwały króla z powodu odniesionego zwycięstwa (*quidquid etiam ipse dominus rex de lana caprina — ut dicitur — gloriatur*) i dla umniejszenia znaczenia skarg polskich (*mendacia perfidorum*). Nie można wątpić, że i nasze pismo w podobnych celach przesłano, a w szczególności aby poinformować kuryę o prawach Zakonu do Pomorza, gdyż sprawa ta miała pójść lub poszła pod sąd rozjemczy i papież już wiedział o gotowości Zakonu do pokojowego załatwienia sporu²). Znajdujemy nawet pewne podobieństwo treści w obu pomnikach. N. p. o najeździe ziemi Chełmińskiej przez Łokietka Zakon mówi i w pomniku z 1331 r., że napad nastąpił mimo rozejmu potwierdzonego dokumentem: *acceptis treugis et ei per litteras hunc et inde firmatis*, w naszym zaś pomniku: *unde czoch in das Land Colmen in einem rechtem frede*. Szkoda przez Polaków wyrządzona kupcom zakonnym oszacowana jest w pierwszym pomniku na 10.000 grzywien z górą (*quorum valor decem millia marcarum transcedit* (s. 41), w naszym pomniku oznaczono, że szkoda zaszła na drodze z Torunia do Wrocławia i dokonaną została przez

¹) Contra ipsum regem Cracovie, ex eo, quod regnum ac terras alias Polonie, ad nos et heredes nostros ac successores iure hereditario pertinentes vi occupat et detentat, mówi Jan o Łokietku w przymierzu swem z Zakonem z 12 marca 1329 r., Kod. Włpolski II N 1097.

²) Wynika to przekonanie Jana XXII ze słów pisanych do Galharda de Chartres 8 kwietnia 1334 r.: *pacis et concordie deo grata unitas, super quo dicti magister et fratres promptos se offerunt, prout eorum procurator asseruit in nostra presentia*.

starostę Filipa. Tylko co do bitwy pod Płowcami w pierwszym pomniku nie przyznają się Krzyżacy do klęski, mówiąc, że mimo strat nie zostali pobici, gdyż przybyli na pomoc swoim i odzierzyli pole; — w drugim pomniku niema już mowy o jakimkolwiek tryumfie, lecz tylko o stracie: *wir leider grossen schaden nomen*. W pierwszym pomniku jest położony nacisk na zdradzieckie postępowanie Polaków z jeńcami (s. 42), w naszym zaś jest jakby rozwinięcie myśli zdradzieckiego ogółem postępowania Polaków z jeńcami¹⁾, co poparto całym szeregiem skarg, które, niewiadomo czy z rozmysłu czyli też z winy kopisty, są tutaj ujęte w niejasną stylizację. Celem skargi było przedstawienie rzetelnego postępowania Zakonu, dążącego do pokoju, a napiętnowanie nieprawego działania Polaków.

¹⁾ Pomnik nasz wspomina także o zdrajcach zasiadających w radzie króla Polski (w rozdziale XII), o których zresztą polskie źródła współczesne wspominają, ale wywody są tak ogólne, że z nich żadnego pozytywnego wniosku wysnuwać nie można co do zdrady Wincentego z Szamotuł, zwłaszcza że wyrazy pomnika odnoszą się do czasu, gdy Wincenty już nie żył. Nieodżałowanej pamięci K. Potkańskiemu, a później A. Kłodzińskiemu udało się rzucić nieco jaśniejsze światło na zawiłą historię tej zdrady i oczyścić pamięć Wincentego. Mianowicie ostatni historyk pełnem trafnych i zmyślnych dostrzeżeń zbadaniem aktu rozejmu polsko-brandenburskiego z 1331 r. przyczynił się do rehabilitacji Wincentego. (Rokowania polsko-brandenburskie w roku 1329, w Rozpr. Akad. Umj. wyd. hist. fil. serya II t. XXII, 57—124). Dowodzi on, że ów rzekomy rozejm z 1331 r. znany tylko z kopii — nie jest rozejmem, ale tylko aktem przedrozejmowym, na mocy którego ułożono warunki rozejmu później zawartego, warunki, które układał z radcami Ludwika Brandenburczyka poseł króla Łokietka Wincenty z Szamotuł, i nie w 1331 r., ale w 1329. Warunki te później Łokietek potwierdził w Krakowie 29 grudnia 1329 roku, ogólnikowo jednak powołując się tylko na dokonaną przez Wincentego umowę. Nie tu miejsce rozbiierać rezultat tego roztrząsania, jednakże trudno uwierzyć, aby król Łokietek zgodzić się mógł na taki warunek, zastrzeżony przez swego posła a zarazem gwaranta pokoju, wojewodę Poznańskiego Wincentego z Szamotuł, że skoroby król Polski skrzywdził Wincentego lub jego przyjaciół, tak »żebyśmy się stali wrogami tego króla, naówczas ze wszystkimi naszymi zamkami przystąpimy na stronę margrabiego i żadnej ugody z królem bez woli margrabiego nie zawrzemy«. (Kod. Włpolski II Nr. 1117). Król Łokietek musiałby już mieć nóż na gardle, ażeby miał przystać na taki warunek, uprawniający poddanego do buntu i czyniący władzę króla zawiłą od woli poddanego. Także i chronologia nie pozwala nam przyjąć rezultatu p. Kłodzińskiego; mianowicie ułożenie warunków miałoby miejsce w Landesbergu 20 sierpnia 1329, a zatwierdzenie rozejmu dopiero w 10 tygodni później w Krakowie. Czyż z Landesberga do Krakowa tak daleka droga, żeby aż 10 tygodni trwać miała podróż? Jeżeli tedy zgodzimy się, że akt Wincentego pochodzi z r. 1329, wówczas chyba przyjąć możnaby, że albo zawierał on projekt odrzucony, albo, co prawdopodobniejsza, akt gwarancji »na własną rękę uczyniony«, którego nawet nie śmiał wojewoda okazać królowi; warunki zaś później ułożył Wincenty całkiem inne, aniżeli je przedstawia owa gwarancja, i to w początkach października, na które się też król 20 października zgodził i je zatwierdził. Gwarancja zaś owa z 20 sierpnia pozostała w archiwum brandenburskiem jako projekt skasowany przez późniejszą umowę, niemniej jednak nie przedstawiający posła i pełnomocnika polskiego w tak różowem świetle, abyśmy rehabilitacją jego uwnąć mieli za nie ulegającą wątpieniu. Bo gdybyśmy nawet przypuścić mieli, że król Łokietek odrzucił poniżającą godność jego warunek, to równocześnie przypuścić musimy, że tenże król poderzywać musiał i dobrą wolę swego pełnomocnika, który w tak rażący sposób przekroczył zakres danego sobie pełnomocnictwa.

Zapytajmy: jakim był cel informacyi w przedmiocie Pomorza? Jasnem jest, że w chwili, gdy sprawa Pomorza miała być rozstrzygnięta przez sąd polubowny królów Jana i Karola, leżało w interesie Zakonu poinformować Kuryę o »niewątpliwych« prawach Zakonu do tej ziemi. Gdyby bowiem wyrok wypadł przychylnie dla Zakonu, utrudniali takim przedstawieniem stronie przeciwnej apelację od wyroku do papieża — gdyby zaś wyrok wypadł nieprzychylnie dla Zakonu, wówczas ułatwiali drogę swojej apelacyi, którą byliby niewątpliwie założyli.

Ale znaczenie tego pisma kancelaryi zakonnej polega na tem, że właśnie skutek tendencyjności w redakcyi swej daje sposobność do rozświetlenia tych manowców, jakich używał Zakon w drodze do celu, i do wyjaśnienia tych bezwzględnych sposobów, których używał w walce z przeciwnikiem. Nie może wszakże teraz ulegać wątpieniu, że powód do wojny z Polską dał sam Zakon najazdem na Polskę i to ujmując się rzekomo za księciem Wańkiem mazowieckim. Jest też pewnikiem, że najazd na Polskę uczynił mistrz w tym czasie, kiedy Łokietek, mając ułatwiony sobie przez Zakon najazd na Marchię Brandenburską, zaprzątnięty był wojną z Brandenburczykiem. Podstępność w działaniu Zakonu wypływa z przymierzy jego równocześnie na dwie strony zawieranych, aby wtrąciwszy przeciwnika w wir wojen z sąsiadami, tem skutecznej go zniszczyć. Cel ten wypływa i stąd, że jak przypuszczać można, Zakon sprowadził do Prus króla Jana, nie mogącego uderzyć na Polskę od zachodu, i ułatwił mu uderzenie na przeciwnika z północy. W końcu jest pewnikiem, że wszystko to robił Zakon przeciwko polityce papieża, popierającego króla i odnowione królestw, a osłabił nawet w skutkach możną opiekę papieża nad Polską, ponieważ zmusił Łokietka najazdami do zawarcia trzyletniego rozejmu z Brandenburczykiem, a więc z wrogiem papieża. Czy o tem podstępem działaniu Zakonu wiedziała Kurya? Niewątpliwie wiedziała, jak to wypływa z mandatów do episkopatu Niemieckiego wysłanych z Awinionu¹⁾. Kurya też groziła Zakonowi i tylko od czasu do czasu zawieszala cenzury, któremi był Zakon obłożony. Ale też z drugiej strony postępowanie Zakonu miało pozory prawa, było tak prawidłowem przez zachowanie formy zewnętrznej, poprawnej, że ostrzej przeciwko niemu papież Jan XXII wystąpić nie mógł, zwłaszcza gdy protegowany przez papieża Łokietek nachylać się począł do obozu przeciwników papieskich. Niewątpliwie też na postępowanie Kuryi wpływały i owe informacye, w których duchu prokurator Zakonu przedkładał niewzruszone prawa Zakonu do polskich awulsów i ziemi, i bronił polityki Zakonu jako prawnej i rzetelnej, — a informację taką przedstawia nasz pomnik.

¹⁾ Lites 2 wyd. I, s. 435.

2. Skarga Zakonu z r. 1416 na zdrady Witolda.

Najbardziej burzliwy okres Witoldowych dziejów łączy się ściśle z historią Zakonu Niemieckiego, to też i najobfitsze źródła spotkać można w archiwach zakonnych o zajściach i czynach księcia z najwcześniejszych lat jego działalności. Wybitnymi punktami tejże są pełne fantazyi zdrady Witolda, z użyciem niezrównanej przebiegłości, chytrłości, nawet perfidyj trafnie przez Zakon określane. Gdy na soborze w Konstancji wystąpili Polacy ze skargą przeciwko Zakonowi, że wbrew powołaniu swemu działając przeszkadza wzrostowi chrześcijaństwa na Litwie i podkopuje sprawę Kościoła, naówczas wystąpili Krzyżacy z odpowiedzią, w której osobliwszy nacisk kładli na zdrady Witolda, mianowicie na rok 1384 i 1392. Odpowiedź Zakonu nie jest w całości nigdzie ogłoszona, lubo znajduje się w rękopisach, między innymi także w rękopisie archiwum centralnego Zakonu Niem. we Wiedniu pod Nr. 122 p. 215 i n. Właśnie z tego to miejsca pochodzi ustęp o owych zdradach zredagowany w języku niemieckim, w którym prawdopodobnie oryginalnie był napisany. Znany był ten ustęp Voigtowi, *Gesch. Preuss. V.* 608 uwaga, z jednego z foliantów archiwum królewskiego (fol. E.). Łaciński tekst tej odpowiedzi krzyżackiej, zawierającej opisanie zdrady Witolda, znany jest z uwag Toeppena do wydanej przez tegoż badacza Starej Kroniki wielkich Mistrzów SS. rer. Prus. III, 605, uwaga 9. Tekst jednak niemiecki jest, wolno przypuszczać, pierwotny i z niego to dokonano tłumaczenia pełnego germanizmów, lecz zresztą zrozumiałego. Jest drobna różnica pomiędzy tekstem niemieckim a łacińskim; mianowicie ten ostatni, opowiadając o drugiej ucieczce Witolda do Prus, dodaje, czego niema w niemieckim: *tunc iterum ad solita sua remedia, quibus malum pro bono redditur, se convertens*, i zawiera nadto liczbę braci zakonnej wziętej do niewoli: *XL fratres Ordinis*. Być może, że i w niemieckim oryginale był także pomieszczony ten ustęp, lecz pominął go nasz kopista, który zresztą nawet mylnie czytał, jak to poniżej w uwadze do zepsutego tekstu zaznaczono.

Co jest ważnego w tej najbardziej szczegółowej relacji Zakonu o Witoldowych zdradach? To, że mianowicie ona jest źródłem pokutującego w historii długie wieki podania, jakoby już od 1392 r. Witold był wielkim księciem Litwy. Nasze źródło wyraźnie mówi nawet, jakoby Jagiełło już 1384 r. obiecywał Witoldowi, że wyniesie go na godność wielkiego księcia Litwy. Nie może ulegać wątpieniu, że obietnicy takiej Jagiełło Witoldowi nie uczynił i nie mógł uczynić. W Metryce lit. znajdował się akt homagialny Witolda z 1384 r. i oczywiście niebyło tam mowy o jakimś jego wielkim księstwie (Ob. Nieznany akt homag. Witolda. *Kwart. histor.* IX, p. 233). Oczywiście że i 1392 r. nie był Witold wielkim księciem, a stał się nim dopiero po swej klęsce nad Worskłą i wtedyto związek narodów ukrzepiono unią wileńską. Zresztą zanotować należy jeszcze jedną niedokładność zawartą w owej odpowiedzi Zakonu. Po pierwszej swej ucieczce z Prus Witold nie zajął był Marienburga, zameczku nad Niemnem dlań wybudowanego, gdyż, jak to inne źródła krzyżackie wyraźnie podnoszą, nie zdołał go już zająć. Tylko Wigand

mówi o zajęciu Marienburga: widocznie czerpał ze źródła wspólnego, z którego korzystał też i autor poniżej umieszczonej odpowiedzi Zakonu z roku 1417.

3. Urywek listu Witolda do Wielkiego Mistrza 1416.

Jest to niestety tylko początek listu Witolda do Wielkiego Mistrza. Na szczęście znamy odpowiedź Mistrza na ten list; pochodzi ona z 26 października 1416 r. (Cod. Vit. N. 708, p. 370), a dowiadujemy się z niej o dalszej treści ważnego ze wszech miar pisma Witolda. Książę zarzucał Mistrzowi najprzód udaremnienie zjazdu odbytego 16 i 17 października w Wielonie, motywując zarzut, że król i książę obniżyli żądania swe do minimum tak dalece, iż dziwiono się ich umiarkowaniu, mimo to Zakon niczego nie ustąpił. Powtóre, jak zaznaczał Witold, materiał rokowań był tak ważny że można było i dwa tygodnie obradować, Mistrz zaś już po dwóch dniach odjechał. W końcu zarzuca Witold, że Mistrz jak bez powitania przyjechał, tak też i odjechał, nie widziawszy ani króla ani księcia, gardząc niejako odwiedzinami u koronowanej głowy i u księcia i obrażając ich tem dotkliwie. Za Mistrzem poszli i inni, jak marszałek Zakonu, który również nie raczył odwiedzić władców.

Wspomniana odpowiedź Mistrza zawiera zbijanie, punkt po punkcie, zarzutów Witoldowych. Jest zręcznie ułożona, tak jak zręcznem było całe zachowanie się Mistrza wobec projektowanego przez Witolda zjazdu. Zjazd ten a raczej pokój z Zakonem, który miano na zjeździe omawiać, bardziej dla Witolda był potrzebnym aniżeli dla Zakonu, a to z powodu zamieszek tatarskich i najazdu Kijowszczyzny. (Ob. Dopełniacz Posiłgego w SS. r. Prus. III 364, Dług. XI, 197). Chcąc mieć na południu, a nadto i na północy (co do Nowogrodu) wolną rękę, musiał Witold mieć pokój z Zakonem. Wiedział o tem dobrze mistrz Zakonu, który przez Konrada Vietinghofa a potem przez Siegfrieda von Spanheim, landmistrzów inflanckich, proponował zjazd celem omówienia warunków zgody. W początkach sierpnia 1416 r. mistrz wyrażał już zgodę na projekt zjazdu w Wielonie, ale gdy się dowiedział, że król Jagiełło osobiście nie weźmie w nim udziału, odpowiedział Witoldowi, że tylko na ten wypadek przyjedzie, jeżeli król Jagiełło weźmie osobisty udział (Cod. Vit. Nr. 692, p. 358). Ubodło to do żywego Witolda, toż postarał się, by król osobiście zjawił się na zjeździe, a do Mistrza napisał z wyrzutami, że okazaniem dumy zakonnej i odrzuceniem projektu zjechania się z samym tylko księciem Mistrz poniżył księcia, uważając go jakby swego podwładnego. Dodawał: przecież dla landmistrza inflanckiego nie fatygowałbym się na zjazd (Cod. Vit. Nr. 696).

Zjazd przyszedł do skutku, lecz rokowania rozbiły się z tego powodu, że Krzyżacy nie wchodzili w słusność pretensyi polskich i wcale nie myśleli nawet o zwrocie ziem polskich, chociażby tylko ziemi Michałowskiej i Nieśzawy, i te pretensye wręcz odrzucili, jak sami w swem sprawozdaniu

zaznaczają (Cod. Vit. Nr. 703, p. 365.). Jeżeli przy ocenie zjazdu wielońskiego weźmiemy listy króla oskarżające Mistrza Zakonu z powodu udaremnionego zjazdu i list Witolda z zarzutami skierowanymi wprost do Mistrza, wówczas nie będziemy oskarżać Długosza o przesadę w przedstawieniu zjazdu wielońskiego. Zrozumiemy jednak, że Witold, mimo że szczerze dążył do zgody z Zakonem, jakkolwiek widział jawnie, że Mistrz udaremnił pokój, jednakże wśród wyrzutów postępuje oględnie z przeciwnikiem — i ganiąc co było do zganienia, obdarza go równocześnie podarkami, jak tego mamy dowód w początkowych zdaniach naszego listu. Podarunki te, jak z innego listu (C. V. Nr. 707) o tem się dowiadujemy, były wcale niemałe. Były to konie przystrojone w bogate ruskie siodła, dywany, czapki, noże i inne dary, za które Mistrz bardzo chłodno dziękował. Witold dostrzegł, że Mistrz pośród darów nie wymienił dwóch materji jedwabnych i zaraz na początku listu zaznacza: iż i te materje były pomiędzy darami, a jednak materji tych Mistrz nie wymienia, w swej odpowiedzi. Drobne to dary — dodaje — i małostka, cieszyłbym się jednak, gdyby Wam przyjemność sprawiły. Drobny ten rys charakteru księcia przechowany w nieznanym dotychczas liście — pokazującym nam dowodnie, że nawet obsypując darami i komplementami, umiał książe dotknąć przeciwnika, skoro tenże ubliżał jego majestatowi.

4. Sprawozdanie o stosunkach Króla Duńskiego Eryka do Polski i do Zakonu.

To nowe źródło do poznania stosunków Polski do Zakonu krzyżackiego z Danią z czasów króla Eryka jest to pod fałszywym nagłówkiem kopisty: *Das ist der brif denn die Könige Denemark minem herrn Konige geantwort haben*, zapisana w Kod. 122, f. 153 i n. relacya jakiejś wysoko stojącej osobistości w Zakonie Niemieckim do króla Rzymskiego Zygmunta Luksemburczyka. Treść jej nader ciekawa wskazuje, że musiała powstać po elekcji Marcina V, a przed śmiercią Bogusława VIII Pomorczyka, czyli po 11 listopada 1417 r., a przed wiosną 1419 r., w którym to czasie umarł Bogusław, o którym jest jeszcze mowa jako o żyjącym. Był to właśnie okres, w którym zanosilo się na wojnę Polski z Zakonem, a usiłował jej zapobiedz król Zygmunt. Pomiędzy Polską a Danią trwały rokowania o przymierze zaczepno odporne, które też przyszło do skutku pod Czerwieńskiem 15 lipca 1419 r.

Przypatrzymy się treści naszej relacyi, przynoszącej do znanych już rzeczy nowy materyał, bądź to wyjaśniający charakter polityki Zakonu i Danii z tych czasów, bądź zawierający nowe dane do oceny tej polityki. Na początku relacyi jest mowa o liście króla Zygmunta do Eryka w sprawie polsko-pruskiej, że mianowicie zdaniem króla Rzymskiego sprawa ta musi być załagodzoną. W tym samym czasie, gdy list przybył, było u króla Danii poselstwo polskie ze skargą na Zakon i z prośbą, by król stanął po stronie pokrzywdzonych, jak to przedtem czynił. Eryk wysłał posłów do Zakonu, ofiarując w myśl żądań króla Zygmunta pośrednictwo i pomoc w załagodzeniu sporu, na co Mistrz odpowiedział wysłaniem posłów: proboszcza gdańskiego

i pana v. Schilingsdorfa, zgadzając się na kompromis i ofiarując mu i królowej bractwo zakonne. Król przyjął oboje (i arbitrat i bractwo) i wysłał pełnomocników swych: Andrzeja syna Jakuba, Henryka Kongsmarka i Benedykta Pogwise, zapewniając, że skoro i król Polski zgodzi się na kompromis, obiecuje sobie naówczas pojednać strony i udaremnić wojnę. Wtedy to Zakon odpowiedział, że w sprawie sporów z Polską Zakon stoi przy papieżu i królu rzymskim, jako arbitrach. Posłowie duńscy zaznaczyli, że papież i król Rzymski za mało mają czasu do zajęcia się tą sprawą i że długo przyszloby czekać jej końca, gdyby oni mieli objąć arbitrat. Zakon jednak oświadczył powtórnie, że stoi przy papieżu i Zygmuncie jako arbitrach.

Są to wszystko nowe dane wskazujące, jaką drogą szedł król Zygmunt, aby odzyskać rolę arbitra w sprawie polsko-pruskiej, tudzież by przeciąć porozumienie się polsko-duńskie. Co do tego ostatniego zaznaczono w rozprawie Przymierze: króla Władysława Jagiełły z Danią (Rozprawy wydziału hist.-fil. Akad. Um. t. 48, s. 158), że jak napór Zakonu na sąsiadów spowodował porozumienie się królów dwóch unii, skandynawskiej i polsko-litewskiej, tak znowu odzyskanie ziem odjętych Danii i Polsce przez Zakon było celem przymierza polsko-duńskiego. Że takim był cel przymierza, na to mamy dowód w drugiej części owej relacji. Jest tam mowa, że w sprawach duńskich oświadczył Zakon chęć zwrotu ziemi, które należały do Danii, gdyby takie Zakon posiadał. Naówczas prosił król duński, by mu Zakon zwrócił Estonię, która do Danii należała. Nie wierzymy, odpowiedział Mistrz, aby król w chwili tak krytycznej dla Zakonu stawiał podobne żądanie. Nie stawiałbym żądania, brzmiała odpowiedź duńska — gdyby mnie sam Mistrz przez posłów do tego nie wzywał. Mistrz na to odpowiedział, że nie myślał, aby król tak na seryo brał to wezwanie. Do Estonii ma Zakon swoje prawo dokumentami stwierdzone, i chętnie odda tę sprawę pod sąd rozjemczy. Niechaj król duński, w myśl żądania króla Zygmunta, poprze sprawy Zakonu, bo gdy stanie po stronie Zakonu, natenczas i książęta Szczecińscy pójdą za nim i będą nas wspierać. Na to odpowiedziano Zakonowi, że król duński nie bardzo dowierza książętom Szczecińskim; a na zapytanie, czy może król Zygmunt nie uraził króla Eryka, który także jest księciem szczecińskim, odpowiedziano, że król nasz jest tylko królem i nie ma urazy do króla Rzymskiego. Gdy zauważono ze strony Zakonu, że Eryk jest wprawdzie królem swych państw, ale z rodu jest księciem szczecińskim; a jeżeli książę Bogusław uraził go w czem, naówczas król Rzymski mógłby poskromić księcia: — odpowiedziano, że istotnie Bogusław dopuścił się obrazy przez niedotrzymanie obietnicy danej Erykowi. Żażydali tedy Krzyżacy pełnomocnictwa do załatwienia tej sprawy, które też otrzymali. Bogusławowi oświadczyli Krzyżacy, iż nie dotrzymał Zakonowi słowa co do dostarczenia posiłków. Odpowiedział na to, iż ma list dziękczynny od Mistrza za dostarczenie posiłków, natomiast skarżył się, że Zakon zabrał mu kawał kraju, zrabował i spalił ziemię, i to podczas pokoju. Posłowie Zakonu odpowiedzieli, że działa się to za Mistrza Plauena, który działał

bez rady starszyny zakonnej. Zakon ma zresztą dokumenta i na swoje posiadłości i na te, do których król Eryk rości pretensye.

Gdy posłowie króla Eryka upraszali o zwrot Estonii i powoływali się na nadanie królowi bractwa zakonnego, odpowiedział Mistrz, iż ktoby chciał od Zakonu otrzymać jakie ziemie, musiałby lepsze mieć zapewnienia. Naówczas posłowie duńscy upominali Mistrza i Zakon, aby albo oddali Estonię, albo sprawę poddali pod sąd rozjemczy. Księstwo to zastałem jako własność Zakonu, odpowiedział Mistrz, i zanimby je kto odebrał za moich rządów, wolałbym się powiesić.

Z treści tej okazuje się dowodnie, że gdy z jednej strony Polacy stawiali warunki zwrotu Pomorza Gdańskiego, ziemi Chełmińskiej, Michałowskiej i innych zaborów, Dania występuje z żądaniem zwrotu Estonii, i że żądanie to ostatnie starają się Krzyżacy sparaliżować przez wzniecenie niesnasek pomiędzy Danią a Bogusławem. Co do pierwszego wniosku, jest on potwierdzeniem znanego ogólnikowo zdania, że istotnie pomiędzy Erykiem a Zakonem z powodu Estonii zachodziły nieporozumienia, czego dowodem list komtura toruńskiego z r. 1416 (u Voigta, *Gesch. Preuss.* VII, 275, por. *ibid.* p. 288 nr. 3). Wskutek tych nieporozumień mistrz musiał wysłać upomnienia do wasalów Harryi i Wirlandyi, aby na wypadek zerwania z królem dali mu posiłki. Że Zakon pragnął poróżnić książąt pomorskich z Erykiem, nie było dotychczas wiadomem, ani też to, że mianowicie z Bogusławem, stronnikiem Polski, usiłował poróżnić króla Eryka. Król Zygmunt idzie tu na rękę Zakonowi, gotów poprzeć jego sprawę u lenników Rzeszy, do liczby których i króla Eryka, jako z rodu księcia szczecińskiego, usiłowano wciągnąć i tym sposobem zapobiedz jego związkowi z Polską. Wogóle przeszkody, na jakie napotykali królowie Jagiełło i Eryk, pragnący przyjaźń wspólną utrwalić ligą państw unijnych, występują teraz jaśniej, jak też jaśniej występuje znowu porozumienie Krzyżaków z Zygmuntem, (od którego otrzymali tajną a dokumentem poręczoną obietnicę, że spory polsko-pruskie rozstrzygnie na korzyść Zakonu), działających przeciwko porozumieniu polsko-duńskiemu. W tem działaniu potężnych przeciwników projektowanej ligi szukać należy wytłumaczenia, dlaczego nie przysłała ona do skutku w sposób pożądaný przez króla Polski. Król Jagiełło chciał ligi skierowanej przeciwko Zakonowi i w Eryku stałego sprzymierzeńca przeciwko Zakonowi, czego dowodem tekst polski przymierza czerwieńskiego z 1419 r. Natomiast król Eryk przymierze zaczepno-odporne czynił zawisłem od każdorazowego przymierza przed wypowiedzeniem wojny, przyczem chciał być pośrednikiem między stronami i rozjemcą sporów (Przymierze j. w. str. 156). To zastrzeżenie, przyjęte przez Polaków, może być uważane jako objaw uwzględnienia niesłychanie trudnego stanowiska, w którym pozostawał król unii skandynawskiej, będący jako książę pomorski także księciem Rzeszy Niemieckiej i mający potężnych przeciwników zarówno w królu Rzeszy jakoteż i w sąsiadach, książętach rzeskich. Jednym z największych przeciwników był Zakon N. To też na zjeździe wielońskim

w październiku 1418 r. mistrz podając listę osób, których chciał mieć arbitrami, wymienił niemal wszystkich potężniejszych królów i książąt, ale brakło tam króla duńskiego (C. ep. Vit. Nr. 796, p. 421), a do papieża pisał niebawem po zjeździe wielońskim, że najlepszym sposobem zapobieżenia wojnie jest zabronić książętom Szląska, Morawy i Czech, a w szczególności królowi Danii, aby stamtąd żaden książę nie spieszył do Polski z posiłkami wojennymi. (Voigt G. Pr. VII, 334, nr. 3).

I.

Pamiętnik Zakonu krzyżackiego o wojnie z królem Łokietkiem i Kazimierzem W. z 1335 r.

I. Also hot sich irhaben der krig czwuschen deme konig von Polen unde dem Orden von ersten umme das lant czu Preusen¹⁾. Das selbe lant hatte einen gebornen fursten, der his herczog Mestwyn. Der genante furste starb ane erbin. Nu was ein konig her nochmoles czu Polen, her his in seinem czunamen konig Kynast²⁾. Her gab seine tochter deme konige von Behemen³⁾. An deme konige Kynast was vorstorben das vorgenante lant czu Pomern unde deme huldeten die pomerischen hern, wen der furste Mestwyn ane erbe starb. Derselbe konig Kynast starb ouch, das her nicht en lis wenne eine tochter, die der konig von Behemen hatte, an die alle das vorgenante lant czu Polen starb und czu Pomern⁴⁾. Do sprach der konig von Behemen konig Wenczlaw das lant czu Polen an kegen herczog Loket, der die lant under sich gebruchen hatte. Do wedirsaczte her sich unde wolde ir im nicht geben. Do czoch der konig von Behemen mit eime here in das lant czu Polen, wen her recht czu deme lande hatte von seiner vrawen wegin, an die das lant gestorben was. Do her nu in das lant quam, do quomen die fursten unde die fursten des landes czu deme konige von Behemen und entphingen in unde nomen in czu einem heren unde furten in czu Gnysen in den thum, do man die konige von Polen phleget czu wygen. Do wart her gewyget unde gecronet obir das lant czu Polen. Do selbest quomen alle die

¹⁾ Powinno być Pomern, co wypływa stąd, że następnie jest zdanie: An deme Kynast was vorstorben das vorgenante lant Pomern.

²⁾ T. j. Przemysł II. Kynast jest nazwiskiem używanem na Pomorzu gdańskim. SS. r. Prus. IV. 205, a także imieniem, Ibid. V, 314.

³⁾ Ryksa Elżbieta, żona Wacława II.

⁴⁾ Po śmierci Przemysława powołali Pomorzanie na księstwo Leszka, syna Ziemomysła mazowieckiego (Kronika Oliwska, Mon. Pol. VI, 315), ten zaś złożył hołd Łokietkowi, Lites, I, 321.

hern von Pomern unde huldeten im unde entphingen ir leen von deme konige, alzo sie von rechte tun solden von erem rechtin hern. Das czoch her vort in das lant czu Crokaw unde betwang das, das im die stat und das hus Crocaw geantwert wart unde alle die festin, die czu deme lande horten und im das vorgenannten landes heren huldeten unde betwang herczog Loketen so lange, das her czwei iar seyme hofe fulgete unde im alle sein lant gab uff seine gnade des koniges vom Behemen.

II. Dornach fulgete, das das romische reich, konig Albrecht¹⁾, begunde czu krigen mit deme konige Wenczlaw von Behemen und czoch in seyn lant mit seime here so kreftliclichen, das im der konig von Behemen nicht wedirsteen mochte unde legete sich wedir das bergfrit czu Kutten unde vorbrand das lant grobelich²⁾. Do her do sach, das her mit der macht die her do hatte sich nich[t] irwerin mochte, so sante her seine boten an die margroven von Brandenburg unde lis die aller trawe vormanem unde bitten, das sie im czu hulfe quemen; was sie nu das kuste unde ouch schadehaftig wurden, das wolde in der konig wedirgeben, das sie is keinen schaden haben sulden. Des wurden die margroven czu rathe, das sie seine boten irhorten, unde czogen im czu hulfe mit groser macht. Do das der romische konig vornam, do czoch er us deme lande, wenne her hat seinen willen in deme lande czu Behemen. Do die margrafen quomen czu deme konige von Behemen, do schuf der konig seinen vromen mit dem volke, die sie im gebrocht hatten alzo, alzo her beste mochte. Dornoch alzo sich das orloy begunde czu setczen czwischen den czwein konigen unde her der margrofen und eres volkes nicht me durfte, do manten die margrofen den konig an seine globde alzo do vor beteydinget was, her in kust unde schaden uffrichten sulde, die sie in seinem dinste hatte[n] genommen. Und vortan do hatte sich der konig von Behemen also grobelich mit dem orloy vortan, das her mit keinem gereiten gelde die margrofen kunde abgeweisen. Do gab er in das lant czu Pomern vor den solt unde vor den schaden, den her den genanten margrofen sulde geben, unde gab in das lant czu allem rechte, alzo is in ankommen was. Unde gewunnen bestetunge von deme keiser unde seine briffe mit der guldynen bullen. Dornoch nicht obir lang starb der konig von Behemen³⁾ unde sein son, der noch im erbete, der iunge konig Wenczlaw wart irstochen alzo, das das konigreich czu Behemen erbelos wart⁴⁾.

III. Do das die Pomern vornomen, das der konig von Behemen den margrafen das lant hatte gegeben⁵⁾, do sie sie nicht gerne czu hern hatten,

¹⁾ Albrecht I 1298—1308.

²⁾ Albrecht rozpoczął wojnę z Czechami w jesieni 1304. Caro. II, 16. O bezskutecznym oblężeniu Kutnahory ob. Palacky G. Böhm. II 1, 5, 361; Bachmann G. Böhm, I, 707.

³⁾ Wacław II zmarł 21 czerwca 1305 r.

⁴⁾ Wacław III w Ołomuńcu 1306 r. 4 sierpnia zamordowany.

⁵⁾ Ma tu autor na myśli układ Wacława III z Brandenburczykami z 8 sierpnia 1305 r. na mocy którego zobowiązywał się król czeski odszkodować margrabiów brandenburskich, którym ojciec zastawił miasta w Misnii, nadaniem Pomorza gdańskiego, a miasta miśnieńskie miał otrzy-

wenne sie dutczes geczunges woren, unde santen ere boten an der landmeister czu Preussen bruder Conrad den Sag unde an den bruder Gunter von Swarczburg, der do comptur was des landes czum Colmen, unde manenten in an eine vorteydunge und an ein globde, das sie hatten getan bei eres hern Mestwis geczeyten, ab ir here Mestwyn sturbe, das die bruder keinen hern sulden lossen czyhen in das lant czu Pomern vort, unde die Pomern keinen hern nemen sulden, is gesche mit der bruder wille, wen sie die margrofen keinerweys gerne nemen czu hern. Do entwerten die bruder und sprochen, was gelobde gescheen were, das welden sie gerne halden, wen die bruder nicht wosten, was rechtis die margrofen czu dem lande Pomern hetten. Des santen die margrofen ir volk in das [lant] czu Pomern unde nomen in die stat czu Danczk und Dirsaw hus unde stat. Do das die Pomern inne worden, do santen sie ere boten an den egenanten meister und landcomptur, das sie gedechten an das vorgenannte gelobde unde das hus czu Danczk innemen unde hilden das, bis sy unde die bruder irworben, mit was recht die margrofen underwunden hatten das (sic) landes, wenne die bruder nicht genczlich wusten, wie die margrofen was an komen, wenne(?) dem konige von Behemem¹⁾. Des wurden die bruder czu rate, das sie en doran gefolget weren unde nomen das hus czu Danczk in unde hilden das hus kostlich unde frevelich, also das sie doruff hatten II^o helme unde II^o Preussen stetlichen²⁾.

IV. Do das die margrofen inne worden, das den brudern geantwert was das hus czu Danczk, do wurfen sie ir ungnode uff den Orden unde entzageten deme lande czu Preussen unde orloyten mit den brudern gute weyle, bis das ein tag do undergenommen wart. Do sante der meister einen bruder unsers Ordens den margrafen, der was genant bruder Jan der Linke,

mać Jan parricida, Perlbach Pomerell. U. Buch, Nr. 640 p. 563. Jest to tedy tekst poparty prawdziwym dokumentem, który i po dziś dzień znajduje się w archiwum w Królewcu, Caro Gesch. Pol. II, 22, uwaga. Zeznaniem prokuratora Zakonu z 1308 r. dowodzili Krzyżacy, że Pomerania devoluta est ad regem Romanorum per mortem regis Bohemie, qui decessit sine liberis masculis... Albertus rex Romanorum concessit in feudum dictam terram marchioni Brandenburgensi... marchio in opido Dancike et cives dicti opidi tenebant in opido latrones et raptores et spoliatores, qui fecerunt guerram fratribus (Ordinis) et vasallos fratrum occiderunt, bona eorum rapuerunt. Zakon upomina mieszczan do wypędzenia zbójców, a gdy się to nie stało, zajmuje Gdańsk, Perlbach Pomerell, UB. N. 696. Jest to przedstawienie zgoła odmienne od obecnego tutaj, zgoła też odmienne od Kroniki. Oliw. M. Pol. VI, 318.

¹⁾ Nie o prawa margrabiów do Pomorza szło Zakonowi. Przyjęli oni propozycję Boguszy przysięgającego imieniem Łokietka o pomoc, bo się obawiali, że potężny margrabia zasiądzie na Gdańsku. Toż chętnie weszli na warunki obsadzenia połowy zamku gdańskiego swoją załogą. Koszta miał opędzić Łokietek, załoga zaś miała opuścić zamek dopiero po zwrocie kosztów. W tekście pomylił się przepisywacz i zamiast von dem konige napisał wenne dem konige.

²⁾ Kronika Oliw. M. Pol. VI, 319, mówi: missus fuit frater Ganterus de Swarczburg cum Prutenis, qui una cum hiis, qui erant in castro Pomeranis, crebris insultibus eos, qui erant in civitate, molestabant. Następnie o niesnaskach pomiędzy miastem Gdańskiem a Krzyżakami, wśród których ci ostatni zajęli miasto civitatem, quam domini (Ordin. Teut.) cum suo exercitu intrantes, omnes milites Pomeranos, quos in ea repererunt, iusserunt trucidari.



unde was der anenslenen ein. Den selben setczen die margrafen czu rede, worumme der meister unde die bruder sich hetten eres huses underwunden czu Danczk, wen sie is wol beweisen wollen, das sie recht czu deme lande hetten, mit briffen des koniges von Behemen unde die bestetunge des kaisers horen und sehen und alle dy gerechtigkeit, die sie hatten czu dem lande czu Pommern. Des brochte der egenannte bruder Jan der Linke czwene, die der margrofen obirste rot¹⁾ waren, die selben ritten den margrofen, wen sie sterbelich orloy hetten getragen mit den brudern, das sie das berichten lissen und sullen; do kunde sie is nicht besser uffgetrachten noch uffgerathen, denne das sie das vorgenannte land vorkawften. Do das die margrofen horten, do besanten sie nemelich eren rat unde qwomen das gemeinlich obir ein, das sie eren boten santen an den meister unde an die gebiteger des landes czu Preussen unde entpotten das also: sendet uns bruder Jan den Linken, mit deme wir czu teydingen han, das wir anders nymanden offenbaren wellen den im. Do wart der Linke czu in gesant. Do her czu in kwam, do legetin sie im vor umme des land czu Pomern, das in das feyle were, welde das der Orden keufen, das sie is im bas gunden, denne andern keinen hern. Do rette der Linke mit den margrofen unde mit erem rathe also lange, bis sie mit einander qwomen unde kawfte das land umme XX^M marg lotig brandenburgisches gewichtes unde kost, dy sy uff das orloy trugen und schaden die der bruder leute nomen worden gerechent, das das land czu Pomern hette gekost XXX^M marg lotig brandenburgisches gewichtes, das also czusamene gerechent ist²⁾. Do muten die margrofen burgen for das land. Die worden in gesaczt von burgen also, das den margrofen genuge. Unde burgen antworten des koniges brife von eren briffen unde mit des keyzers bevestunge unde mit der goldin bullen unde geloubten den burgern (!) das land czu geweren kegin aller menlich unde czu behorten. Do undirwunden sich die bruder des landes czu Pomern unde nomen die festen in.

V. Do das herczog Loket vornam, das die margrofen das³⁾ den brudern, do dauchte in, das her besser czu thun mit den brudern hette, wen mit den wertlichen fursten, unde sprach an das land czu Pomern. Do antworten im die bruder also: wir haben das land gekouft recht unde redlich we dir die margrofen, die czu deme lande hatten, das wir beweisen wellen mit den briffen, die sie uns geantwortet haben des keisers, des koniges von Behemen und ouch mit eres selbes brifen. Do en karte her sich nicht an, unde sprach: entwerte ir mir das land czu Pomern nicht, zo mag ich deme Orden

¹⁾ Po rot stoi mylnie geben.

²⁾ W dokumencie dotyczącym sprzedaży Pomorza Gdańskiego z 24 lipca 1311, Perlbach, Pomerell. Urkundenbuch N. 701, mowa jest tylko o decem millibus marc. brand. argenti et ponderis, jako o cenie kupna już podówczas zapłaconej w całości. Por. także Lites wydanie 2, tom I p. 424, N. VI.

³⁾ Tu brakuje końca zdania: das land verkaufte

czu Pomern nimmer gunstig werden. Noch dem mole hub her an unde hilt rat mit seinen bischofen, wie her den Orden mochte krenken unde vortreiben, unde sante den bischoff von der Koyaw czu Rome in den huff¹⁾, der so obir uns clagete das ergeste das her konde unde hette den Orden gerne geschant unde vortrebin an eren unde an gute, das sie, got gelobet sie, das nicht gethun mochten, das wir alzo dowedir teidingeten unde wedirretten, das alle die, die dobei woren unde is horten, uns recht goben und her uns unrecht tethe.

VI. Noch²⁾ en lis her im nicht doran genugen, her schendete uns mit seinen briffen in der fursten hofe und in allen mechtigen stetin wo in duchte, das her uns czu schaden komen mochte. Her irloubete ouch seinem manen, was sie uns schadeten, das is nicht wedir in were, unde das sulde heimelich sein, alzo das her dovon nicht wissen welde. Das was ein here under im gesessen Prebeslaw Kurkewicz, der nam uns unde unsern burgern in seiner stat czu Hurle an schonem tage in rechtem geleyte und schirheyt³⁾, alzo alz wir uns keins obels vorsogen, czu im wol XX^M marg, das an lenken⁴⁾ ist, wenne is alle die besten, die czu Polen sein, wol wissen. Der selbe Kurkewicz lis uns einen bruder irslan, der do des meisters ingesegil und cleinot hen ussen solde brengen. Das selbe ingesegil und cleinot nam her im unde behilt das unde alle seine habe die her hatte. Do der meister ouch sante seinen bruder, die ouch sullen varen in Deutsche land, der eine hys Frederich von Kukensdorf, den der vorgenannte Kurkewicz mit den anderen berobete in seiner stat czu Hurle unde wundete iczlichen in den tod unde weisete sie schemelichen us der stat nacket, nicht den in eren hemden, unde his sie wedir gehn an eren meister unde im sagen, das sie bei deme Kurkewicz weren gewest. Ouch his ein bruder der von Dobyn⁵⁾, das was ein comptur czu Thoran unde was alzo ein erlich man, alzo in ein gancz land czu Preusen mochte haben. Der sulde uswert reithen unde quam in die stad Milicz, do lag her obir nacht. Do filen die Polen des koniges man obir in in der nacht unde wundeten in so zere und vorlemeten in an beiden armen, das her kawme genas. Idoch bleib her lam bis an seinen tod⁶⁾. Is sulden ouch wayne gehen unser burgere uff deme lande von Toran czu Bresslaw,

¹⁾ Wysłanie biskupa Gerarda Włocławskiego do Rzymu 1317 r.

²⁾ Doch byłoby lepiej.

³⁾ Tj. Sicherheyt.

⁴⁾ Ohne leugnen?

⁵⁾ Był bratem Zakonu niejaki Henryk de Dobin, Dusburg, SS. r. Pr. I. 152, 165 obacz uwagi wydawców, ale ten był komturem Grudziądza i Bałgi w latach 1289—1292.

⁶⁾ Być może że do tego wypadku zresztą nieznanego i potrzebującego stwierdzenia odnosi się ustęp z przymierza Zakonu z Henrykiem ks. Wrocławskim z 1 maja 1326, w którym mówi Zakon o królu Łokietku, że tenże pacis tempore persistente, manum in fratres nostros et eorum familian in finibus propriis misit ense crudeli ipsos hostiliter occidendo. Dogiel C. d. Pol. IV. Nr. 51. Lites 2 wyd. T. I. s. 434.

die do furten an gewande, unde an ware, unde an gereitschaft alzo gut also X^M mark, an dem selben gute unser scheffer von den unsern teyl hatten. Do sie qwomen kegin dem huse Kessiwerg¹⁾, do berobete sie der burgroffe, der his Philippus, und nam in also gar, das sie nicht[s] behilden. Ouch ging ein schiff mit unserem gutte unde unser burgere uss dem lande czu Massaw die Weysel nedir, das wart ouch berobet, do wart uffgenommen alzo gut also III^M mark, das geschach bey Alde Lesselaw²⁾.

VII. Alle der vorgenannten gewalt und schaden wart deme konige von Krakaw geclaget unde gekondiget von des meisters boten unde wart gebeten, das her uns richte unde lis uns wedir richten den schaden von seinen mannen, der her wol gewaldig were. Do en konde uns kein recht von en tschen. Der erste bote, der czu im wart gesant, das³⁾ was bruder Otto von Bonesdorf, der synt groskomptur wart⁴⁾, der ander bruder Conrad Kessilbut⁵⁾, der ouch groskomptur was, der her iczlichem sunderliche antwerte, wolde wir clagen, so mochte uns nicht meher geschen, denne ein eyt, wye is doch wissentlich was und offenbar, alzo vorschrebin steht. Czu deme dritten mole wart czu im gesant bruder Heinrich der Reuse, der do lantcomptur was in Colmerland⁶⁾. Wenne swerliche briffe qwomen gesand us dem hofe und uns ein cardinal warnete, der des Ordens getrawe frunt was das der konig von Krakaw hatte losen klagen vor dame pabiste und vor den cardinalen schemeliche unde lesterliche ding uff den Orden, alzo das die brudere sulden sein gewest in seinem lande und hetten das vorhert und weip und kind uffgetrebin alz die heiden unde vele juncfrawen hettin die bruder beschemet mit eres selbes libe unde also getan unfuc getrebin in dem lande, das hot kein heide getan, das her und die seinen unrecht hatten. Wen wir noch ny mit hereskraft in sein land woren qwomen und sie uns das laster mit unrechтин sachen wolden czuczihen, das uns ein briff wart gesant von deme cardinale unserem frunde uss deme hofe noch mit allin den Worten, alzo sie wurden volbracht die vorgeschrebin stehn. Der selbin sachen gab in der Reusse scholt unde weisete in den selbin briff, den uns

¹⁾ Kessilbg.?

²⁾ O krzywdach tutaj wyliczonych nie na żadnej innej wiadomości, tylko Dusburg SS. r. Pr. 61 I. 216 mówi, że in Wischegrat regis Polonice... habitabant viri scelerati, qui pretereuntes homines facto navigio in Wisela spoliabant... et nullus poterat eos invadere. Także przymierze 1319 r. Zakonu z Warcisławem Pomor. i biskupem Kamińskim zwrócone było przeciwko książętom polskim i przeciwko rabusiom z Nakła napadającym. O takich rabusiach mówi i kronika Oliw., M. Pol. VI, 326, że mianowicie z krajów Zakonu versus Poloniam latrocinia exercebant, ale dodaje: credo tamen, quod id de connivencia magistri factum non fuit.

³⁾ Otto von Bonesdorf padł w bitwie pod Płowcami; kronika Oliw. SS.r. Pr. I. 715. Wigand II. 481.

⁴⁾ Konrad Ketelhut znany jest jako wielki komtur Zakonu 1334 r. Lites I s. 441. Nr. 18.

⁵⁾ Będzie to Henricus Ruthenus w 1322 towarzysz wójta Sambii, w 1326 jako towarzysz mistrza SS.r. Pr. I 180, uwaga 4. W 1335 r. wspomniany jako Provincialis Culmensis u Długosza IX, 166.

der cardinal hatte gesant us deme hofe. Das lokente¹⁾ der konig und sprach, her en wuste do nicht von, her hette is ouch nicht getan. Alzo wolde her, uff uns han gebrocht die sachen, die her selbin hatte getan in der Marke bey Frankenforde²⁾, do her mit den heiden das land vorterbete, closter und kirchin vorstorte und closterfrawen und ander frawen und iuncfrawen, der leider alczu vele was, unde las die treiben in die heidenschaft, der leider do alczu manche ist³⁾. Ouch warp der Reusse czu dem konige, wolde her den Orden in gnade nemen, so welde her gerne die wege suchen, das her seine fruntschaft behilde alzo, das her uns bei rechte lisse und bei deme unseren, welde her abir das nicht thun, so muste wir die wege suchen, das wir nicht gerne tetin, das wir uns des unrechtin unde der gewald enczogen. Des en half alles nicht; was wir gnade suchten unde rechtis boten, das her uns welde genedig seyn, unde lis dem Reussen mit eime stumpen ende von im scheiden. Der quam an den meister unde an die gebiteger unde berichte sie alle rede und entwerte, die im der konig czu wedirrede redin beful.

VIII. Do das der meister vornam und die gebieteger, das uns der konig mit seiner gewalt und mit unrechtin sachen vortreiben welde, das uns unser gerechtikeit nicht gehelfin kunde noch keiner hande vlewort noch bete, do santen sie an den herczog von der Masaw unde legetin mit im einen tag, wenne die dicke vor hatten geclaget, das her sie vorterbete mit der heidenschaft⁴⁾ und noch nicht abelossen welde, wen her neulichen eine stat und IIII dorfer hette ufgehabin, die heiden irslugen unde vingen alles daz do was inne. Der tag volging⁵⁾. Sie qwomen czu dem meister czu Colouben⁶⁾. Hatten sie vor vele geclaget, do nuchels me und maneten den meister an die grosen almosen, die ir eldern dem Orden hatten gegeben, das sie doran gedechtin, wenne sie das creucze entphangen hetten czu beschirmen den cristentum und nicht en lissen den cristentum vorgehen in dem lande ader in den landen. Das sante der meister dem konige von Krakaw einen briff und⁷⁾ lis in dorinne vorsten dese clage. Wolde her dovon nicht lossen, her en wolde czu halden mit der heidenschaft, so were im befohlen von seinem Orden czu be-

¹⁾ Sc. leugnete.

²⁾ Na początku 1326 r. Dusburg w SS. r. Pr. I p. 193 pod 1326 r., Jeroschin, Ibid. p. 608.

³⁾ Ob. Königsaalr Gesch. quellen wyd. Losertha p. 438: Per paganos enim et Lithuanos Christ famuli et famulae trucidantur et violantur et vulgares homines velut pecudes innumerabiles ad paganorum patriam deducuntur. Dusburg l. c. liczy 6000 jeńców

⁴⁾ Co do najazdu Mazowsza przez Litwinów w 1324 r. ob. Dusburg w SS. r. Pr. I p. 191. Jeroschin ibid. p. 606. Skarżyli się książęta o ten najazd przed papieżem, ale wcale nie obwiniali Łokietka o współnictwo. Ob Voigt. C. d. Pr. II 152. Nr 115.

⁵⁾ Obacz dok. przymierza 1325 r. Ziemowita ks. Włzny za radą braci Trojdena i Wacława z mistrzem Wernerem w Cod. d. Pr. II. Nr 118, porównaj dok. z 1429 ibid. Nr. 128, 130, Wacław już przedtem w obawie, że Łokietek zagarnie dział jego, oddał swe ziemie Zakonowi w opiekę, C. d. Pr. II. Nr. 96.

⁶⁾ Gollub nad Drwęcą na prawym brzegu rzeki naprzeciwko Dobrzynia.

⁷⁾ Uns w rękopisie.

schirmen die cristenheit; das (sic)¹⁾ her das nich gelossen, her en muste in helfen kegin sulchem betrupnisse unde gewalt. Das was unvorrentlichin, wen her in mer schatte, wen her vor getan hette, unde legete sich vor ir hus, das his Gosteyn, der was der fursten eine, der his herczog Weneke, unde lis seinen bruder herczogin Symewithen VI dorfer uffhebin mit der heidenschaft, uff das her im nicht czu hulfe queme. Das toten czu wissen die fursten czur Masaw dem meister unde vleten und boten also sie e hatten getan, das her im czu hulfe queme, wenne der konig und die heiden verterbten. Die mere beswertin den meister sein hercze unde allen brudern, das man die cristenheit also iamerlich treip us deme lande in die heidenschaft unde mochten des nicht me dulden unde santen hulfe den herczogin brudere und ere man und treben den konig, das her weichen muste vor deme vorgeanten huse Gosteyn²⁾, unde czogen wedir heim durch sein land. Do besampte der konig sich mit einem heren und czoch bis czu Alde Lesslaw. Do quam der meister kegin im unde die gebitegir von Preussen unde teidingeten mit dem konige also lange, bis das sie is vristen ein iar.

IX. In deme selbin iare³⁾ quam unser herre der konig von Behemen in das lant czu Preussen mit vele mechtigen heren und das was in deme winter czu weinachten. Do quam der meister kegin im unde die gebiteger des landes unde entphingen in die heren alz sie beste mochten. Do bat der konig von Behemen den meister unde die gebiteger, das sie des andern tages czu im quemen czu den barfussen czu Thoran⁴⁾. Do kwam der meister czu im. Der konig im vorlegin⁵⁾, was in hatte gebrocht in das land, wen her willen hatte unser vrawen ein dinst czu thun unde begerte an den meister hulfe doczu, das her mit im czoge mit alle seiner macht, wen her das hufte, das her die heidenschaft wolde krenken, das sie is bei langer czeit nicht sulden vorwynden. Do entwerte im der meister: here, das sei wir wol phlichtig, was wir der heidenschaft schaden mogen gethun, das wir doczu billich raten unde helfin sullen, wenne uns der stul von Rome unde die keiser uns bestetunge gegebin haben unde gesaczt die heidenschaft czu vortilgen. Aber ein ding hindert uns, das wir den konig von Krakaw czu vynde haben, der

¹⁾ Zamiast: will.

²⁾ Mowa tu o Gostyninie m. pow. na drodze z Kutna do Płocka. Wigand tylko ogólnikowo porusza ten epizod mówiąc (SS.r. Pr. II 461): Hoc tempore dux Mazovie Vanczka cum potentia fratribus adhesit, eo quod Poloni cum exercitu terram eius devastaverant. In cuius vindictam fratres pertransierunt Vislam, ubi duces noverunt et terram igne destruxerunt. Podobnie Kronika Oliwska MP. VI. 327. Por. Dług. l. IX p. 122. Obacz otwartą skargę biskupa Macieja Włocławskiego, Muczkowski i Rzyszczewski, Cod. Pol. II. 241 tudzież bullę papieską, Theiner Mon. I. N. 442 p. 335.

³⁾ Jan mógł przybyć najwcześniej w końcu 1328 r. do Prus ob. uwagę następną.

⁴⁾ Król Jan był dwa razy w Toruniu: naprzód 1 stycznia 1329 za przyjazdem do Prus, ob. SS.r. Pr. II 462 uwaga 50; potem z powrotem w marcu, kiedy 12 marca 1320 r. zawarto pomiędzy Janem królem czeskim a Zakonem związek przeciwko królowi Władysławowi Łokietkowi, Kod. Wielkopolski II. Nr. 1097; o związku tym w relacji niniejszej niema wyraźnie mowy.

⁵⁾ Sc. vorlegte.

uff unser schaden begert czu allen geczeiten wo her mag, unde des gewarnet sei wir us seinem rathe¹⁾, das her uns gerne wolde vortreiben, wie, her das czu wege brengen mochte in einem frede. Der konig sprach: die weile ich in dem lande bin mit meiner macht, so en thut euch der konig keinen schaden, wen her mit min entsitzen mus, das ich is reche wedir kwome (sic)²⁾ us deme lande czu Littawn³⁾ Do muste im der meister fulgen, wie her doch wuste unde gewarnet was, das her obil kegin im wolde, unde czoch mit im mit alle seiner kraft unde macht.

X. Do sie qwomen mit den andern czu Konigsberg der konig unde der meister⁴⁾, das sie das gefullig woren unde goben ere briffe unde bestetigeten den frede unde bevesten dennoch bas wen her vor bestetiget was⁵⁾. Des reith de selbe bothe mit deme konige unde mit dem meister in das Kewrische hav unde besach, das her obir czihen wolde unde pruvete das wol, das nicht wedirkerenis (sic) was, unde nam orlob von dem konige unde von dem meister unde nam die briffe, die sie im beide gegebin hatten, unde reith durch das land und uff die huzere und sach, das nicht werliches volkes was im lande; do jagete her wedir an undirlos czu dem konige von Krakaw und sagete im, wie der konig unde die bruder mit aller macht geczogen weren uff die Littawn. Do lag her bereit mit einem heren czu Luntschicz unde irhub sich unde czoch in das land czu Colmen in einem rechtin frede alzo, als wir keines obils czu im vorsogen, wenne wir seinen briff mit seinem angehangenen ingesegil hatte[n] obir den frede unde ouch (sic)⁶⁾ seine bethe kegin deme konige von Behemen unde kegin dem meister hatten vor-

¹⁾ Podwakroć tutaj w relacji urzędowej położono nacisk, że w radzie królewskiej byli przyjaciele Zakonu, którzy zdradzali tajemnice stanu.

²⁾ Powinno stać: wedir kwommend, albo wen ich wedirkomme.

³⁾ Wypływa stąd, że uwaga kontynuatora Dusburga, SS.r. Pr. 215 o zawarciu rozejmu non obstantibus treugis pacis quas cum rege Boemie et magistro fecerat; tudzież twierdzenie Wiganda jakoby król Jan ten rozejm uskutecznił (SSr. Pr. II 463), jest błędne. Właśnie Jan upewnia tutaj Krzyżaków, że Łokietek nie porwie się do broni, gdyż będzie się mej zemsty obawiać. Uspokojenia takiego nie dawałby król Jan, gdyby rozejm polsko-krzyżacki już istniał — ale i w Królewcu takiego rozejmu nie zawarto, chociaż to utrzymuje w rozdziale X nasz pomnik.

⁴⁾ Opuszczono w tem miejscu zdanie: da kamm zu ihm der bote des koniges von Polan umme bestetigunge des friedens willen jak to niewątpliwie wypływa z porównania tekstu z dalszą treścią pomnika w tymże ustępie X: des reith deselbe bote

⁵⁾ Dusburg mówi o zawarciu rozejmu ogólnikowo: non obstantibus treugis (SS. r. Pr. I p. 215), atoli Wigand wyraźnie twierdzi, że król Jan czeski: ex prudentia sua ibidem pacem statuerat, quam putabat perpetuo duraturam (SS.r. Pr. II p. 463). Dusburga i Wiganda informacje polegają na źródle wspólnem także i naszemu pomnikowi i są mylne; traktat zawarto, ale był to traktat toruński króla Jana z Zakonem przeciwko Polsce z 12 marca 1329 w Toruniu, Kod. Wpolski Nr. 1097 Dogiel IV 47 Nr. 52, a nie rozejm lub pokój Zakonu i Jana z Łokietkiem. Gdyby taki rozejm istotnie zawarto, nigdy nie uderzyłby był król Polski na Chełmińskie, a gdyby rozejm już poprzednio istniał, natenczas nie wyrażałby mistrz przed królem Janem obawy o pokój ze strony Polski, co wszakże podnosi właśnie nasz pomnik.

⁶⁾ Pisarz zmylił się i zamiast off napisał ouch.

newet den frede, alzo vor geschrebin ist, unde vorbrante und vorherte das land und alles das dorinne was an pherden, unde an vye, unde an gute, wenne sich die leuthe vorlissen uff den vrede, wen keiner vloychen wolde, alle ir beste gut das in eren kasten was, das hatten sie in dem orloye vorvlochent uff das hus czu Papaw¹⁾. Vor das selbe hus czoch her mit eine here und gewan das und allis das, das vor in den vorvlochten kasten was unde was her uff deme huze vant. Unde czoch in deme lande umme, wenne is leider nimant werte, alzo lange, alzo is im behagete. Unde vorbrante das land alzo degir czu asche, alzo das wenig dorfer blebin, sie wurden vorhert unde vorbrant, unde nam alzo unczemlichen rob an varender habe unde an gereitschaft, das her is kawme gefuren unde getreiben kunde, unde czoch mete us deme lande²⁾.

XI. Do uns got half das wir gebrant unde gehert hatten unde den konig von Behemen mit seime here seinen willen wolgeschafft hatte in dem lande czu Littawn, unde wir heim qwomen unde funden unser land vorheret und czustoret an alle deme das do was, do clagete wir is deme konige unde den heren, die is selber sogen unde selber achten, das uns geschatth³⁾, were besser wen XX tulent mark lotigis gewichtes. Do manete der meister den konig von Behemen an die worte, die geschreben stehn. Do swur der konig und sprach, das her sein heubt nymmer sanfte wolde legin, her welde is rechin adir czu einer berichtunge brengen, das uns genugen sulde. Da vorbant sich der meister unde die bruder mit dem konige von Behemen⁴⁾ unde her mit in alzo vestlich mit gelobdin unde mit briffen, das wir keine berichtunge sulden haben an in, unde her an uns in den sachen; unde her uns noch leider noch keine hulfe beweiset hot, duch huffe wir noch czu seinen gnodin, alzo her uns hot czu krige brocht unrechte gewalt des koniges von Krakaw, das wir uns weren musten, das wir nicht mochten sein.

XII. Do stunt das orloy alleweile czwischen deme konige unde deme Orden bis das der streit wart, do wedir⁵⁾ leider grosen schaden nomen⁶⁾. Do wurden vus beiden seiten vusten leuthe gefangen unde geslagen. Do geschach, das unser brudere wedir unser leuthe die sich goben gevangen uff sicherheit un uff gnade wurden gefurt vor den konig, der sie lis abeczihen unde lis

¹⁾ Dusburg Suppl. c. 10 (SS.r. Pr. I 215) opowiada o napadzie Łokietka na ziemię Chełmińską medio tempore, quo hec agerentur, a więc gdy Jan Czeski był z wyprawą na Żmudzi (w lutym 1429 roku) i tutaj Dusburg jest zależny od źródła wspólnego naszemu pomnikowi.

²⁾ O zajęciu Popowa niema mowy w Dusburgu Supl. SS.r. Pr. I p. 215 i Jeroschinie ibid. p. 616 ani też o odroczeniu rozejmu.

³⁾ Oczywiście ma tu być geschah: das der schaden der uns geschah, were besser itd.

⁴⁾ W układzie z 12 marca 1329 wyraźnie zastrzegł Jan: nec volumus sepedicti regis (Wladisłai) hereditibus vel successoribus suis reconciliari aliquo modo aut uniri, pacem seu treungas pacis, placita seu concordiam cum eis inire aliquam, absque magistro et fratribus suprascriptis eorumque consilio et auxilio in premissis specialiter requirendo, Kod. Wpolski Nr. 1087 p. 431.

⁵⁾ Znowu zmylił się kopista i zamiast wir napisał wedir.

⁶⁾ Mowa tu o bitwie pod Płowcami 27 września 1331.

sie czu hawen vor im. Alzo tat her dem meisten teile unsern brudern unde unsern leuthen, die her gefangen hatte; die andern, die doch nicht wurden vor in gebroch[t], die blebin do gefangen. Do hatte wir ouch gefangen seiner leuthe die uns inqwomen czu Thoran LVI manne, die unser brot ossen 3 tage. Do was der konig czum Bryske, do sante her meister czu im bruder Sicharrthen von Swarczburg¹⁾, der czu im warp, ab her welde den gefangnen brudern tag gebin, czu gestellen, so wulden die bruder seinen gefangen wedir tag gebin sich wedir czu gestellen. Do satczten sie einen tag unde einen czeel yn czu kommen. Do sprach der konig selbin mit seinen heren vor die seinen, das sich die stellen sulden. Der tag volgink. Die unsern gestalten sich wedir in gefenknisse dem konige gemeinlich, aber der syner LVI gestalten nuer XXXVI. Des lis der meister den konig unde die heren manen mit seinen briffen umme die gefangenen, das sich die nicht gestalt hatten alzo sie gelobet hatten. Des entpot uns der konig susse redde unde anders nicht. Das wart abir ein tag gegeben uff beider seite, der ouch volgink. Die unsern czogin in, die seinen qwomen uns nicht me denne XVIII. Do wart aber der konig gemanet mit des meisters briffe. Do entwerte her uns alzo vor. Do wart aber den gefangnen beide hie unde dort; die useren gestalten sich uff alle tage, alzo sie in gesaczt waren, das sich in keiner abe czoch, der seinen gestaltin sich nicht me denne X. Do das der meister gewar wart, das sich die gefangnen mynnerten, do sante her bruder Gunter von Swarczberg²⁾, der do noch groskomptur wart, czu deme konige, der in manete bey der trewe, die sein vater hatte gelobet, czu gestellen die gefangnen und manete in so hertlich, das is in mute und his eine entwert betin in den andern tag. Do der tag qwam, do en heischete her seinen kenczler und vrogete in, ab her den briff hette, den her schrebin his. Do czoch her einen briff us unde manete die brudere unde ander leuthe, die wir in aberethin unde abejagetin, do sie sy gebunden furten, unde maneten ouch die wir loseten, Grissig unde Lesslaw unde die hewptlewte, die stete selbin los sagetin, das wir czu geczuze habin die von Bergaw³⁾

¹⁾ Wigand SS.r. Pr. II 473 mówi (1330 r.): frater Segehardus commendator in Grudentz... mittitur ad exercitum. Qui a rege Polonie amicabiliter susceptus est, et licet a multis annis hostiliter cum fratribus vixisset, tamen rex humiliter se habuit. Tandem frater Segehardus de Swarczburg cum rege dulciter fabulatur, et ut magister ad exercitum veniret de mutua pace tractaturus obtinuit. Magister venit ad regem cum salvo conductu a fratre Segehardo petito. Był on i później wysłany do króla Polskiego jak w 1334 ob. Lites (2 wyd.) I p. 441. N. 18; według tego świadectwa pierwszy rozejm z Kazimierzem był zawarty w Toruniu 18 kwietnia 1433 r. do 15 maja 1434.

²⁾ Komtur Christburga SS.r. Pr. II 485 nota 219, provincialis terrae Culmensis 1304 i 1317 r. Ulanowski Arch. kom. hist. II p. 241 N. 67 i p. 238 N. 63. W 1334 r. trapparius et commendator Kirsurgensis, Lites (2 wyd.) p. 441 Aditam. N. 18.

³⁾ Zapewne tutaj mowa o Ottonie de Bergow; znany rycerz w służbie Jana Czeskiego, Palacky G. B. II, 121 SS. r. Pr. II 483, 484, 491, 492; 1432 r. bierze udział po stronie Zakonu w walkach w ziemi Kujawskiej, wraca do króla Jana, C. d. Pr. II, N. 141. r. 1337 towarzyszy królowi do Prus i po zawarciu pokoju z Polską, jest dowódcą tymczasowym w Brześciu Kujawskim.

czwene hern Popin von Kokericz¹⁾, czwene von Swarczburg, den von Isenberg unde genuk ander ritter unde knechte unde von dem Reyne unde von andern landen, die der bruder gut nomen unde das vordynten. Ouch manete her manchen, der czu deme streite ny was komen. Do warnete uns einer us des koniges rathe, der unser frunt was²⁾, brudern Guntern unde sprach, das der konig wolde mit listen beczyhen unser gefangnen. Do kwam bruder Gunter unde sayte deme meister, das der konig mit so ganczer list umme gyng, was deme konige der bruder sich gefangnen stalten, die stockete her und legete sie in die turme. Do ging der meister czu rathe unde behilt die czwene, die in komen woren, dorczu vynk her seine leuthe die sich dort sulden haben gestalt. Was der meister doran getan hat, das wil her mete komen an fursten und an heren.

II.

Skarga Zakonu przed Soborem na zdrady Witolda.

[1416]

Da der selbige herczog Wittold durch sine huszfrauwen von Jagels... gefengnisse floch geyn Masaw, do wart her gewar, das der meister von Jagel in czweidracht von Litawn gescheiden was, als Jagel sin gelobde nicht halden wolde. Des herwarb er³⁾ von dem meister geleyte, und quam zu im und nam den dauff und vorbant sich mit ime unde dem Orden. Und darumb gedruete im der meister unde der Orden unde liszen ine mit sinen folk usz und inn die slos unde burge des Ordens in den merken von Litawn uf der Memel gelegen nach sinen willen. Daczuszen wart Jagel kunig czu Polan unde globte Witolden, das er ine einen groszem fursten zu Litwan machen wolde. Des nam her uff und czoch von Pruszen ungeseghent und wart mit herczog Sudemunt⁴⁾ seynem magen ingelassen in die schlosz des Ordens, die ym uff dem wege warent, mit namen Jorgenburg, Margenburg und Newhusz, unde vor des Ordens brudern daselbest erbarklichen gehandelt. Und da sie von dannen schieden⁵⁾ und ir iclicher ging mit einem bruder des Ordens mit den armen geschloszen, unde da sie an die brucken kament, da dotten sie die bruder des Ordens und worffen sie inn die graben under einnem schin sulcher druen und frieden und fingent wasz uberig da

¹⁾ Wigand z Marburga SSr. Pr. II. 483 opowiada o jakimś Poponie z Kokeritz jako o dowódcy wojsk krzyżackich w r. 1331 i 1332.

²⁾ O zdrajcach ojezyzny mówią i polskie źródła, jak Trzaska MP. II 857: et quia fraudatores nusquam desunt. Roczn. Małop. III, 196 i 198: fraude nobilium Polonie agente.

³⁾ W rękop. stoi błędnie: das herwars etc.

⁴⁾ Znany z latop. litew. książę z Weiszyszek, którego Wigand II 628 zwie capitaneus Witoldi, cf. ib. 640.

⁵⁾ Aeltere HM. Chronik mówi, że stało się to w Jurborku, tudzież że Marienburga nie zdołano zająć z powodu ostrożności komtura, p. Annal. Torun. III 135 i Posilge ibidem. Natomiast Wigand II 628 wyraźnie mówi: Witand cum captivis et preda in Mergenbergo est reversus, ibique christia-

wasz. Unde worden die drue schlosz durch ir folk, dasz heimlich von verrem her nach qwam, gewonnen unde vorbrant. Das was der erste nucz, den der Orden von Wittoldes douff entpfing. Darnach als der kuning Wittolden nit hilt das gelobde von desz furstendumes wegen, da wolt her Wilnaw die hauptstadt inn Litwan gewinnen, wie her mocht. Unde bestalt ein brutschaft siner swester und vil vordeckter wagen mit gewapenten luden, die solten gewonnen han, und sprach man uff den wegen: wer wiltpret. Aber man wart des gewar ee sie czu dem schloss qwamen, unde worden die wapenten alle gefangen. Da Wittold dasz gewar wart, do floch her aber mit siner huszfrauen unde fil siner magen unde ander undertan geyn Pruszen unde macht nuwe buntnisse mit dem meister unde dem Orden mit briefen unde eiden, und was czwei jar daselbst in des Ordens koste. Darnach buwete der meister unde der Orden im drie burge inn die gemerken czu Littwan, mit namen Ritterswerder¹⁾, Nauwegarden und Mettenburg, unde gabent im die ine unde vil bruder unde edellute von Pruszen, die mit ime daselbst woneten²⁾, dasz er mit irer hulfе von den burgen mochte sin lant weder gewinnen. Daczuschen aber kam der kunig von Polan heimlich mit ime, dasz er vorsichert wart des furstendumes zu Litwan. Da nam her armbrust, buchsen und ander bewarunge von dem schloss Ritterswerden mit im gen Litwan und beraubte vil bruder, kauflute unde ander, die bie im daselbst woneten, irer habe und sante sie widder geyn Pruszen. Dasz worden die bruder des Ordens und ander uff den schloszen gewar unde satczten sich czur wer, aber sie mochten ime nicht widersteen unde er fink sie unde nam alle ire habe unde furt sie mit ime gein Litwan.

III.

Urywek listu Witolda do Wielkiego Mistrza.

[Z października 1416 r.]

Euwir brieff, der uff euwerm nachtleger nedwenig Jorgenburg gescreben wart, habe wir wol vornomen. Dorinne ir uns danket der gobe, die wir euch letzt uf dem tage santen, die ir selber in dem selben briefe habt dirczalt ane der tzweier zeiden tucher, die ouch mete wornen. Und wie die selbige gobe cleine und geringe wornen, uns were doch lieb, das sie euch anneme weren sient. Wuste wir was selczens in unsern landen, das euch lieb und behegliche were, wir welden euchs gerne senden. Auch danket ir uns daselbist der

nos captivans omniaque rupiens et domum comburens transiit in Lithwaniam. Wigand przeto miał także same źródło jak i ten respons krzyżacki — ale mylne. Marienburga nie zajęto.

¹⁾ W Ritterswerder dokonano porozumienia Witolda z Jagiellą za pośrednictwem ks. Henryka Mazowieckiego, Wigand II, 648. Zamek ten z innymi dali Krzyżacy 1391 r. Witoldowi. Posilge III. 174.

²⁾ Por. Voigt, Gesch. Pr. 5 p. 608. Z cytatu Voigta okazuje się, że tekst nasz jest identyczny z tekstem królewieckiego foliantu E.

fleissiger arbeit so gar ¹⁾ willichlich gehadt haben un[d] es gerne gheseen hetten, als euch des die euwirn bericht haben und ir ghetruwet, das wir selbir irkennen, das ir in euwern biethungen yo ein moghelichs beghert hett etc. Her meister das ist yo also, das wir uns ghetruwelichen...

IV.

Sprawozdanie o stosunkach króla Eryka Duńskiego do Polski i do Zakonu.

[z roku 1417/18].

Das ist der brif den die Konige Denemark minem herrn konige geantwort haben.

Durchluchtiger mechtiger konig czu allen geczeiten merer des riches. Als euwer gnade geschrieben hatte euwerm lieben bruder unserm gnedigen heren dem konige von Denmarke Sweden und Norwegen etc. als von des koniges wegen von Polan und des Ordens von Pruszen, das das musz czu gudem slehe komen, als euwer gnaden briffe uszwysset, den euwer gnade unserm gnedigen herren dem konige daruff sante. Da euwer gnade bryffe quam an unsern herren den konig, da hatte der konig von Polan sinen volmechtigen boten by unserm herren dem konig gehatte und claget ubir den Orden von Pruszen, das er ein grosze unrecht getan hette unde enthilde em lant unde lute ym vor, das czu siner krone horet mit rechte und wolle nicht czu rechte mit im kommen und bot sich czu unserm herrn dem konige, das er solle sin mechtig sin czu fruntschaft und czu rechte, als er auch vor dicke gethan hette. Da sante unser herre der konig sein boten an den meister und an den Orden von Pruszen umb euwer gnade und umb euwer liebe willen, als euwer liebe im czugeschreiben hat. Und bot sich fleisiclich dem Orden von Pruszen czu hilfe und czu rat. Das nam den Orden von Pruszen wol czu dang unde sante iren mechtigen boten an unsern herren den konig, als den pherrer von Dantzc und den ritter her Schillingesdorff und hatte des meisters und des Ordens volmechtig glaubes briff mit. Und sie danckten unserm herrn dem konige fliszlich, das er sich dem Ordem also hoche erboten hette, und sprachen, das unser herre der konig sollte ire mechtig sin. Und enboten unserm herren dem konige: hetten sie ichte da sin gnade rechte czu hette, da wolten sie ym staden czu allem rechten und darczu ym beholffen syn; und santen unserm gnedigen herren konige und unser gnedigen frauwen, der got gnade, ire bruderschaftt und lieszen sie bitten, das sie das daruff enphahen wollten; das annamen sie unser gnediger herre und frauwe daruff unde santen da iren rat an den meyster und Orden, als herrn Andreas Jacobs, herrn Hennyg Kongsmark und herrn Benedictus Po-

¹⁾ Sc. wir.

gwisse. Da funden sye den meister czu Marienburg und sin gebieteger. Die worben, das myns herren gnade das geruche arbeyten wolte umb euwern gnade lichte willen, als ir im czugeschrieben hette, unde welte sich des geruen kosten lassen. Und auch als der konig von Polan unserm herren czugeschrieben hatte, das er sin mechtig wesen solte czu fruntschaft und czu rechte, und hoffte unser herre der konig, das er sie wol vereinigen wolte, ob er sin mechtig were uff beide syten, als obgeschrieben stet, das czu keynem krige mer solte komen. Da antwert uns der meister, das sie des rechten bliben weren czwischen dem konige von Polan und irem Orden by unserm heiligen vater dem babst und by euwers koniglichen gnaden, und wollten des rechten anders by keynen bliben. Da antworten sie widder, wes sie nichte by ym bliben wollten, des konde er nichte entscheiden, wann sie besorgten, das unser heiliger vatter der bapst und euwer gnade also vil czu werben hettet von der cristenheit wegen, das das lange wurde, ee sie euwer gnade gescheiden mochte. Unde konde unser herre der konig ichts darczu haben gethan, als im euwer gnade czugeschrieben hette, das hette her gerne gethan, unde wolte kein koste noch arbeit daran gesparet haben. Da antwort uns der meister unde der Orden, das sie es by keinem bliben konden dann by unserm heiligem vater dem bapst und by euwerm gnaden, als vor geschriben stet. Da is die antwert die die uns wart, die unser gnediger herre der konig hat gesant umb euwer gnade czu liebe willen. Gnediger herre! Furtmer so worben wir unsers herren des koniges und siner riche eygen werbe, als unser herre der konig uns bevolen hat und als der meister und der Orden an unsern herrn den konig bracht hatte mit iren mechtigen boten vorgeschriben, als ob der Orden ichte hette, das unserm gnedigen herren dem konig horte, das welten sie ym czu staden mit rechte und darczu beholfflich sin. Des hat in min herre der konig gar fliszlich gedanket und ire bruderschaft auch daruff enphangen hat und was sin begerende, das sie in czu rechte steten wolten, umb das herczochtum czu Eyflant, das czu siner cronen hort mit rechte czu Dennemarck. Das antwort der meister wydder, das sie des nicht en hofften, das unser herre darnach stunde, in solchen noten, als sie da weren. Da antworten sie widder, das unser herre der konig nicht darumb gesprochen hette nu[r] czu ziten disen, hette er es ym nicht selbes angeboten mit sinem mechtigen sendeboten, und die sendeboten waren da gegenwertig und bekannten, das sie es an unsern herrn den konig geworben hetten. Und der meister stund es czu, das er sye hatte heszen werben an unsern heren. Und her sprach, her wuste nichte, das unser herre das werbe also ernstlich czu ym wolte genommen haben. Und sprach, er hette briffe daruff und er lyese sie die horen. Da antwurten sie widder, das er es mit unserm herren dem konige uff das rechte setze und neme sin briffe czu hilffe. Da sprach er, er hette keynen rechten gang mit unserm herren dem konige. Da baten wir, das er unsers herren gnade nicht abewerffen solte und solte ym czu rechte steden, wann er mochte ym und dem Orden

beholflich sin, und dete es gerne, wann mann ym czu rechte steden wollte, und wann er mynen herrn den konig hette, so hette er alle Stetinschen herren, die ym und sym Orden mochten beholflich sin. Da antwort her uns, er glewbete keinen stetinschen herren. Da fragten wir in, ob im unser herre der konig unglauwen bewiset hette, er wer ein stetinsche herre. Da sprach er, er wer ein konig, er hette ym keinen unglauben czu gelegt. Da sprachen wir, er ist ein konig siner riche un ein stetinsche herre von geburte. Da antworte er uns widder, er wer sin gnediger herre, er hette in nichte gemeynet. Da fragten wir in, ob herczog Bogesleyff von Pommern ym unglauwen bewiset hette, des wer min herre konig wol mechtig czu rechte, wann sie sin gesessen in samenden guten czu Pommern. Da sprach er: ja, er hat uns einen briff besigelt und der were nicht gehalten. Da sprachen wir, er gebe uns sinen boten mit, wir hofen er solle euch wol czu rechte steen. Da gab er uns sinen boten. Da qwamen wir von unsern herrn von Pommern und berichten yn der clage, und das wir die briffe gehoret hetten, die sin gnade hat gegeben dem Orden czu Pruszen uff ein reise czu thun. Do lies er uns gute bryffe lesen, das er sin reise gethan hette und das der meister und der Orden im dankten das er sin wyse wol gethan hette. Da clagete unser herre von Pommern ubir die Pruszen herren, das sie ym und unserm herren den konige ire lant abgeryden, gebrant unde gerawpt hetten bynnen frydes. Da ridden wir an den meister von Pruszen widder und undirrichten yn, das wir sin quitbryffe gehoret hetten. Da sprach her, das der meister vor ym was, hette die briffe uszgegeben sunder siner gebieteger rat, und wir berichten in der clage, als unser herre von Pommern clagt ubir in und gutte briff widder sinen Orden hette uff mins herren lant und sin. Gnediger herre anders konde uns kein antwurt werden und wir fonden nicht, das sie unsern herren de[m] konige czu rechte steden wollten. Nu vermanten wir den meyster und den Orden, das sie unsern gnedigen herren umb das herzogtum czu Eyflanden czu rechte steden wollten, als sie im czu enboten hatten und dankten daran, das sie unserm herren ire bruderschaft daruff gesant haben. Da antwort her uns, wer es von dem Orden haben wollte, er sollte mer darczu thun. Das liesen wir nicht abe, wir vermanten in aber und baden, das er unserm herrn konige mit rechtes enginge, hette unser herre der konig rechte darczu, er liesz in darczu, hette er nicht rechte darczu, er wolte sin gerne enberen und wolte er es haben, er hette es oder mit rechte oder mit fruntschafft, und qwemen sie en fruntschafft czu havff, so hofften wir des wol, unser herre hilte wol fruntschafft mit im. Noch wollten wir mit abelossen, wir vermanten in aber, das er unserm herren dem konige nicht rechtes verwere. Da sprach her, er hette das herzogthum bi dem Orden funden und ee er das wolte abelaszen by siner czyt, er wolte sich eer hengen lassen etc.



B257117